Rok XI. Nr. 291 (3098)

SŁOWO

WILNO, Piątek 18 listopada 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4 Telefony: Redakcji — 17-82,, Odministracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BIENAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnja K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnja Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kjosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnja T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnja Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnja Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin —Biuro Gazetowe, ul, 3 Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczen. ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Nauka i sztuka a Państwo

Zorganizowana przed dwoma laty przez Fundusz Kultury Narodowej ankieta w sprawie potrzeb poszczególnych ministerstw w dziedzinie sztuki i nauki. dała niezmiernie ciękawe wyniki.

Dotychczas nauka polska szła samotną drogą i nie brała, — no bo i nie mogła brać — udziału w tworzeniu nowych form państwa polskiego. Z chwilą jednak odrodzenia się państwowości polskiej przed nauką zarysowały się nowe drogi, zaznaczyły się nowe obowiązki.

Życie polityczne, społeczne i ekonomiczne domagało się i wciąż się domaga wskazówek i przewodnictwa ze strony nauki; ale i w dziedzinie życia kulturalnego nauka (i sztuka) musiały w pewnych dziedzinach zrewidować swoje stanowisko i, bynajmniej nie rezygnując z najwyższych lotów i nie wyrzekając się całkowitej niezależności, — zwrócić baczną uwagę na nowe możliwości

Głosy ministrów, biorących udział w ankiecie Funduszu Kultury Narodowej, są pod tym względem wyjątkowo ciekawe.

Po raz pierwszy państwo polskie w osobach swych ministrów przemówiło do nauki i sztuki, wskazując jakiej i w jakim zakresie spodziewa się od nich pomocy.

Obraz, który się wyłania z kart memorjałów ministrów, powinien zbudzić energję narodową i zachęcić do czynu jednostki mocniejsze, obdarzone wiedzą, talentem i twórczą ambicją.

Pracy jest wbród, — pracy niezmiernie wdzięcznej, bo obejmującej wszystkie przejawy naszego życia kulturalnego, politycznego i społecznego.

Zarysowuje się konieczność powołania do życia nowych naukowych instytucyj, jak np. Instytut Higjeny Pracy, Instytut Fermentacji, Instytut Nauk Kryminologicznych, jak specjalna placówka naukowa do badań spraw wyznaniowych lub placówka propagandowa w Rapperswilu i t.d.

Nauka na uniwersytetach powinna szerzej uwzględniać potrzeby państwa.

Pan minister spraw wewnętrznych mówi:

Wykształcenie prawnicze, jakie dają obecne uniwersytety polskie, nie jest wystarczające do potrzeb wyższej służby administracyjnej (w dziale Min. Spraw Wewn.). Naogół brak w studjum prawniczem przedmiotów, kształcących przyszłego administratora w kierunku znajomości spraw samorządowych i samorządowo-gospodarczych. W związku z powyższem byłoby nader pożądane odpowiednie zreformowanie studjum prawniczego, lub utworzenie Akademji Administracyjnej, któraby prowadziła prace naukowe z zakresu administracji a jednocześnie kształciła kandydatów do wyższej służby w administracji państwowej.

Pan minister Skarbu tak mówi o uniwersyteckich studjach z zakresu skarbowości:

Ministerstwo stwierdza, że nauka skarbowości, czy też prawo skarbowe są wykładane we wszystkich uniwersytetach i analogicznych wyższych uczelniach. Byłoby może celowe ustanowienie za wzorem Wyższej Szkoły Handlowej w uniwersytetach większej liczby wykładów specjalnych (waluta i pieniądz, budżet państwowy, prawo podatkowe, spółdzielczość, prawo celne, rachunkowość i kasowość państwowa i t.d.) Należy jednak zaznaczyć, że nawet w Wyższej Szkole Handlowej brak jest wykładów bankowości, oraz teorji i techniki kredytu publicznego, jak również matematyki finansowej, która nie jest wykładana w żadnej wyższej uczelni w Polsce. Brak wykładów monograficznych występuje szczególnie w uniwersytetach, nie posiadających odrębnego wydziału ekonomicznego (a więc w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Wilnie). W istniejących zakładach wyższych byłoby pożądane stworzenie katedr, lub zorganizowanie wykładów w zakresie uprawy tytoniu i tytonioznawstwa, czy też w wykładach budowy maszyn na politechnikach uwzględnianie kursu maszyn tytoniowych, oraz maszyn do odsiewania (sortowania) soli tudzież apartów odpędowych i rektyfikacyjnych (spirytusowych) nietylko w zakresie encyklopedycznym, ale i konstrukcyjnym. Należałoby poddać rozwadze, czy nie byłoby pożądane powierzenie tych wykładów również częściowo praktykom, jak to w pewnej mierze czyni Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie.

Pan Minister Spraw Wojskowych zaznacza:

Z instytucyj, których brak najwięcej daje się obecnie odczuwać, trzeba wymienić: zakład elektrochemji technicznej w Politechnice Warszawskiej i katedra szkła i ceramiki technicznej (naczynia kwasoodporne). Pozatem byłoby bardzo pożądane utworzenie szkoły zawodowej, kształcącej analityków — specjalistów.

Dodać wreszcie należy, że mimo, iż zapotrzebowanie pokojowe specjalistów może być pokrywane normalną drogą kształcenia sił młodych przez kadry pracujących specjalistów, odczuwa się jednak wyraźny brak chemików-fizjologów, fizyków, specjalistów elektrochemików i analityków, lekarzy higjenistów, wreszcie personelu niższego: laborantów, precyzyjnych szklarzy i mechanikow....

Wykłady i kursy obrony przeciwgazowej, organizowane przez LOPP, nie są wystarczające, zresztą prowadzone są dość popularnie i nie mogą przygotować fachowców, Konieczne jest zatem, aby na uniwersytetach i politechnikach wprowadzono wykłady z obrony przeciwgazowej, jako obowiązkowy przedmiot na wydziałach: lekarskim, farmaceutycznym i chemicznym,

Przytoczone uwagi p.p. Ministrów stanowią tylko drobną cząsteczkę uwag ogólnych. Przytaczamy obecnie właśnie je tylko dlatego, iż dotyczą one spraw mniej skomplikowanych i wskazują jednocześnie na zawody, które mogą zatrudnić większą ilość osób.

Tak Ministerstwo Spraw Wewn. wyraźnie podkreśla, iż mogłoby zatrudnić odpowiednio wykształconych administratorów do 60 osób rocznie. M.S. Wojsk., podkreślając konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na medycynę lotniczą i szkolenia badaczy zagadnień, związanych z lotnictwem, — zaznacza: „Narazie niepodobna podać liczby kandydatów na badaczy wymienionych zagadnień, można tylko wyrazić pewność, że potrzeba ich dużo i że niema co się obawiać nadmiaru". Ministerstwo Skarbu wskazuje na wielki brak urzędników z wyższem wykształceniem: — „Podczas, gdy, teoretycznie rzecz biorąc, odsetek urzędników z wyższem wykształceniem powinien wynosić w urzędach I i II instancji około 20 proc., to na dzień 1 stycznia 1931 r. odsetek ten wynosił w izbach i urzędach skarbowych — 9,1 proc., w dyrekcjach i urzędach ceł — 7,2 proc.,

Trudno w takim artykule omówić wskazania dla samodzielnych badaczy, jakie są zwarte w memorjałach wszystkich Ministrów, — powinny one stać się przedmiotem dyskusji w towarzystwach i instytucjach naukowych. Zaznaczyć tylko wypadnie, iż przed nauką polską zarysowują się nowe drogi, otwierają się możliwości wdzięcznej pracy ku bezpośredniemu pożytkowi państwa.

Do zrobienia jest dużo, bardzo dużo. Ale właśnie ten fakt może podniecać jednostki twórcze, pragnące czynu.

Ale nietylko nauka może się przysłużyć polskiej państwowości, — sztuka również jest wzywana do pracy. W memorjale M. S. Wewn. znajdujemy podkreślenie konieczności roztoczenia opieki nad sztuką ludową w Nowogródczyźnie i Małopolsce, gdyż to może nietylko przyczynić się do zasilenia naszego eksportu zagranicznego, ale i podniesie dobrobyt materjalny wsi. M. S. Wojsk. wskazuje, iż artyści (literaci, plastycy, muzycy), uwzględniając w swej twórczości zagadnienia wojska, mógliby stać się ideowymi łącznikami pomiędzy wojskiem a społeczeństwem.

Słowem, postulaty, wysunięte przez poszczególne ministerstwa, zachęcają ludzi nauki oraz artystów do nowych czynów i zarysowują szerokie, proste drogi, prowadzące ku szczęśliwszej, jasnej przysłości.

Nad tem warto się zastanowić, — to warto dobrze przemyśleć...

Państwo wzywa twórców do czynu!..

W. Charkiewicz.

Dymisja gabinetu v. Papena

Hitler odrzucił propozycję spotkania. Zemsta centrum

BERLIN PAT. — OBRADY GABINETU RZESZY TRWAŁY TRZY GODZINY. O GODZINIE 5 PO POŁ. KANCLERZ PAPEN PRZYJĘTY ZOSTAŁ PRZEZ PREZYDENTA HINDENBURGA KTÓREMU ZŁOŻYŁ DYMISJĘ CAŁEGO GABINETU. — DYMISJA ZOSTAŁA PRZYJĘTA. ROZMOWA Z HINDENBURGIEM TRWAŁA PÓŁTORY GODZINY. ODPOWIEDŹ HITLERA NA ZAPROSZENIE PAPENA DO ODBYCIA ROZMOWY NADESZŁA DZIŚ W POŁUDNIE NA WILHELMSTRASSE. HITLER ODRZUCA ZAPROSZENIE.

Co poprzedziło dymisję

BERLIN PAT. —Prasa poranna pisze otwarcie o wybuchu kryzysu na stanowisku kanclerza. We środę wieczorem w kołach politycznych zaczęły już krążyć wersje, że kanclerz zaproponuje dziś prezydentowi Rzeszy Hindenburgowi dymisję całego gabinetu.

Na podstawie informacyj z kół poinformowanych prasa donosi ,że narodowi socjaliści domagać się będą oddania kierownictwa rządu Rzeszy Hitlerowi i pozostawienia mu rokowań z innemi partjami. Narodowi socjaliści mają przytem być obecnie ostrożniejsi i nie domagać się władzy wyłącznie dla siebie. — W związku z tem odbyć się mają dziś w Berlinie narady Hitlera z przywódcami partji narodowo - socjalistycznej dla sprecyzowania propozycyj jakie mają być poczynione z ich strony prezydentowi Hindenburgowi. Przewidziane mają być również rokowania Hitlera z mężami zaufania rządu Rzeszy i ewentualne spotkanie Hitlera ze Schleicherem. Utworzenie koalicji, złożonej z narodowych socjalistów i centrum oraz bawarskiej partji ludowej — zdaniem kół centrowych — nie ma żadnych widoków powodzenia.. Możliwe jest natomiast utworzenie nowego gabinetu prezydjalnego pod zmienionem kierownictwem i może częściowo w odmiennym składzie.

Według informacyj jednego z dzienników porannych, przedstawiony w czasie wczorajszych rokowań kanclerzowi Papenowi memorjał centrum zawierać ma konkretne propozycje w sprawie rozwiązania obecnego kryzysu i możliwości utworzenia koncentracji narodowej. Treść memorjału tego narazie jest trzymana w tajemnicy.

W kołach niemiecko - narodowych liczą się z ewentualnością, że w razie niepowodzenia akcji utworzenia koncentracji narodowej prezydent Rzeszy da obecnemu gabinetowi Papena możność wyświetlenia sytuacji wewnętrznej na innej drodze.

„Local Anzeiger" mówi o możliwości stanu przejściowego, po odroczeniu za zgodą większości parlamentarnej Reichstagu do Nowego Roku, względnie aż do wiosny roku przyszłego. —W kołach politycznych wymieniają — według doniesień prasy — jako kandydatów na stanowisko przyszłego kanclerza nad burmistrza lipskiego Guerdelera i wice komisarza w Prusiech Brachta.

Komunikat urzędowy

BERLIN PAT. — Ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

Kanclerz Rzeszy złożył dziś prezydentowi Rzeszy sprawozdanie o wyniku rozmów, przeprowadzonych na zlecenie preydenta z przywódcami stronnictw celem doprowadzenia do możliwie szerokiej koncentracji narodowej. — Podczas gdy niemiecko - narodowi, stronnictwo ludowe i bawarska partja ludowa oświadczyli, że wejdą do koncentracji, która mogłaby ułatwić pracę rządu Rzeszy, to przywódcy partji centrowej wyrazili pogląd, że kierownictwo i skład obecnego gabinetu uważają za nieodpowiedni do zapewnienia konsolidacji tych sił.

Partja socjal - demokratyczna ostro odrzuciła propozycje kanclerza w sprawie nawiązania rokowań na temat współpracy we wspólnocie narodowej. Partja narodowo - socjalistyczna nadesłała zawiadomienie, iż tylko pod pewnemi warunkami gotowa jest nawiązać pisemne rokowania, przyczem zgóry odmawia poparcia rządowych programów politycznego i gospodarczego.

W tej sytuacji rząd Rzeszy, który wszystkie swe siły zużył na próby, aby spełnić otrzymane w dniu 1 czerwca od prezydenta Rzeszy zlecenie,uważa, że najlepiej przysłuży się interesom kraju, składając z powrotem swój urząd w ręce prezydenta. Przytem rząd, nie wyrzekając się zasadniczo autorytatywnego kierownictwa państwem, postępuje zgodnie z podkreślanemi wielokrotnie przez siebie zasadami, że względy personalne nie mogą odegrywać roli w tak poważnej chwili.

Rząd pragnie dać możność prezydentowi, aby jako głowa narodu, korzystając z najwyższego autorytetu swego urzędu, mógł skupić w pierwszym rzędzie wszystkie narodowo - myślące elementy, przez co jedynie da się zabezpieczyć drogę przyszłoci Niemiec.— Prezydent przyjął dymisję rządu, poruczając gabinetowi dalsze prowadzenie agend..

ANGLJA WOBEC ROZBROJENIA

Ekspose sir Johna Simona

GENEWA PAT. — Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się w dniu 17 bm. specjalnie dla wysłuchania expose Simona o stanowisku Anglji w sprawie rozbrojenia . Simon oświadczył przedewszystkiem, że nie ma zamiaru mówić o propozycjach francuskich, które wymagają dokładnego przestudjowania oraz że nie złoży żadnego projektu.

Anglji w tej chwili chodzi o odnalezienie podstaw dla załatwienia sprawy równości praw. Problem równości praw streszcza się w 4 punktach:. 1) traktat wersalski może być zmieniony tylko drogą układu; 2) intencją autorów traktatu było, że rozbrojenie Niemiec ma być wstępem do doniosłych zarządzeń w dziele ogólnego rozbrojenia; 3) tymczasem inne narody nie są związane zobowiązaniami rozbrojeniowemi i mogą posiadać broń, zakazaną Niemcom; 4) Niemcy jako członek Ligi mają prawo do zasiadania w niej na stopie równości.

Jeżeli wahamy się co do treści układu — oświadczył mówca — to nie dlatego, że zadajemy sobie z niepokojem pytanie, w jaki sposób mogłaby być wykorzystana nowa sytuacja i obawiamy się, że mogłyby stąd wyniknąć niebezpieczeństwa dla spokoju Europy.

Z powyższych faktów wypływają następujące warunki załatwienia problemu:

1) Wszystkie państwa europejskie winny uroczyście oświadczyć, że w żadnej okoliczności nie będą usiłowały rozwiązać jakiegoś sporu, uciekając się do użycia siły, Mówca dodał, że rząd angielski nie chce wykluczyć lub ograniczyc metod zmian pokojowych bądź drogą dyplomatyczną, bądź też drogą odwołania się do art. 19 paktu, lecz jego celem jest zapewnić formalne wyrzeczenie się użycia siły.

2) Ograniczenia zbrojeniowe Niemiec winny być wpisane do tej samej konwencji, która określi ograniczenia zbrojeniowe innych państw. Artykuły części 5-tej byłyby więc zastąpione nowemi postanowieniami.

3) Nowe ograniczenia, dotyczące Niemiec, miałyby ten sam czas trwania, i podlegałyby tym samym metodom rewizji, co ograniczenia dotyczące innych państw.

4) Co się tyczy listy broni, to Niemcy żądają uznania zasady, że rodzaje broni dozwolone innym państwom mają być dozwolone także i im. Mówca podkreślił, że mówi o rodzajach broni, a nie o ilości. Rząd angielski gotów jest uznać tę zasadę, lecz jej planowa realizacja nie może być natychmiastowa. — Celem konferencji nie jest zwiększenie sił zbrojnych, jakiegoś państwa iw imię równości. Rozbrojenie może nastąpić tylko etapami. Konferencja rozbrojeniowa musi utrwalić rozmiary pierwszego etapu:

Poglądy Wielkiej Brytanji na ten temat są następujące: w dziedzinie morskiej Niemcy winny być upoważnione do budowania okrętów typu dozwolonego innym państwom, jednakże konstrukcje niemieckie nie powinny zmuszać innych państw do zwiększania tonnażu.

W dziedzinie zbrojeń lądowych Wielka Brytanja jest za zniesieniem ciężkich czołgów, utrzymaniem lekkich i zniesieniem ciężkiej artylerji.

W dziedzinie powietrznej Wielka Brytanja wypowiada się za zniesieniem lotnictwa wojskowego, i bombardowania powietrznego, przy jednoczesnem zorganizowaniu kontroli lotnictwa cywilnego. Ponieważ realizacja tego programu nastręcza wielkie trudności, należy tymczasem zmniejszyć siły powietrzne głównych mocarstw do poziomu zbrojeń powietrznych Wielkiej Brytanji, następnie zmniejszyć siły lotnicze świata, już po tej redukcji o jedną trzecią, — wreszcie ograniczyć ciężar własny aparatów lotnictwa wojskowego. Rząd angielski uważa, ze Niemcy powinny powstrzymać się od domagania się lotnictwa wojskowego.

Sesja Rady Ligi Narodów

GENEWA. PAT. — Porządek dzienny rozpoczynającej się w dniu 21 bm. sesji Rady Ligi Narodów zawiera 12 spraw, wśród których znajduje się sprawozdanie komisji w sprawie Mandżurji, dalej spór boliwijsko - paragwajski, co do którego Rada przyjmie do wiadomości raport powołanego przez nią komitetu trzech.

Następnie Rada zajmie się zbadaniem sprawozdania stałej komisji mandatowej o granicy pomiędzy Irakiem i Syrją.

Pod obrady wejdzie też sprawa stosowania reformy rolnej w Polsce w związku z ochroną mniejszości. Sprawa ta znajdowała się na porządku dziennym ostatniej sesji Rady, została jednak odroczona. Ponieważ komitet, mający przygotować sprawozdanie w tej kwestji, nie zdołał zakończyć na czas swych prac. Wreszcie Rada zajmie się sprawą mianowania wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, gdyż p. Rosting mianowany został tylko do końca grudnia br.

Konferencja Okrągłego Stołu

LONDYN. PAT. — We czwartek w jednej z sal Izby Lordów odbyło się formalne otwarcie trzeciej konferencji Okrągłego Stołu do spraw Indyj. Otwarcia dokonał premjer Mac Donald, wskazując na zadanie obecnej konferencji, której program dotyczy przedewszystkiem szczegółów przyszłej konstytucji. Delegaci partji, na której czele stoi Gandhi, nie biorą udziału w konferencji.

Groźny pożar farbiarni w Łodzi

ŁÓDŹ PAT. — Wczoraj wieczorem wybuchł groźny pożar w farbiarni sukcesorów Cytryna przy ul. Brzezińskiej.

Pożar powstał na pierwszem piętrze 3-piętrowego gmachu fabrycznego; jednakże wskutek nagromadzenia znacznej ilości łatwopalnego materjału i z niezwykłą szybkością przerzucił się na drugie piętro , a następnie i na trzecie.

W ciągu 20 minut cały gmach fabryczny stanął w płomieniach. Pożar mimo energicznej akcji ratowniczej przerzucił się na sąsiednie budynki fabryczne i począł zagrażać najbliższym domom, zamieszkałym przeważnie przez rodziny robotnicze i drobnych handlarzy. —

Akcja straży ograniczyła się przeważnie do zlokalizowania pożaru, gdyż ratowanie fabryki było beznadziejne. Przedewszystkiem szło o umiejscowienie pożaru, co wreszcie po parogodzinnym wysiłku udało się uskutecznić.

W ciągu stosunkowo krótkiego czasu cały budynek fabryczny, wraz z kompleksem przylegających zabudowań, doszczętnie spłonął. — Pastwą płomieni padł surowiec i wykończone towary. W pewnej chwili szczytowa ściana, nadwyrężona wskutek pożaru, runęła, grzebiąc pod swem gruzami dwa drewniane domki, sąsiadujące z fabryką i zamieszkane przez 14 rodzin robotniczych. Oba domki zostały do szczętnie zmiażdżone. Na szczęście, wszyscy mieszkańcy tych domków zostali przedtem usunięci. Ofiar w ludziach niema. Wskutek silnego pochylenia się muru spalonej fabryki i możliwości zawalenia się władze bezpieczeństwa wydały polecenie usunięcia z zagrożonych budynków lokatorów. Usunięto około 30 rodzin. Według prowizorycznych obliczeń straty sięgają około 800 tysięcy zł.

Fala strajków w Hiszpanji

PARYŻ. PAT. — Ruch strajkowy w Hiszpanji staje się coraz bardziej niepokojący nietylko w samej Andaluzji, lecz w całym kraju, a przedewszystkiem w Asturji, gdzie 30 tysięcy strajkujących robotników zapowiedziało, że będzie kontynuowało akcję strajkową, dopóki rząd nie uzna ich żądań.

Podobna sytuacja panuje także w Sewilli, gdzie z dniem dzisiejszym strajk przybrał charakter strajku powszechnego, obejmując wszystkich robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach transportowych piekarniach itd. Ilość strajkujących przekracza tu 25 tysięcy. Od samego rana doszło do nowych starć. Strajkujący strzelali do tramwajów, usiłując je podpalić.

Tramwaje kursują pod eskortą policji. Strajkujący nie wpuszczają do miasta mleczarzy i handlarzy warzywem. Piekarze rozwożą chleb pod ochroną policji.

W dzielnicy San Jose strajkujący stoczyli wczoraj walkę z łamistrajkami. Między syndykalistami a socjalistami doszło do gwałtownej strzelaniny, w której wiele osób odniosło rany. W Bercelonie przystąpiło wczoraj do strajku około 100.000 robotników zakładów tkackich. Należy również podkreślić postawę studentów, którzy w większości uniwersytetów przestali uczęszczać na wykłady.

TELEGRAMY

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO - AUSTRJACKIE

WIEDEŃ. PAT. — „Neue Freie Presse" donosi, że dalsze rokowania handlowe polsko - austrjackie odbędą się w Warszawie 22 listopada.

AMY JOHNSON W ANGOLI

LONDYN. PAT. — Amy Johnson, która wczoraj opuściła Gao nad Nigrem, wylądowała w Angoli, w miejscowości Benguelle.

LONDYN. PAT. — Lotniczka Amy Johnson przybyła do Mossene.

KONFERENCJA ROOSEWELTA Z HOOVEREM WE WTOREK

WASZYNGTON. PAT. — Roosevelt zawiadomił telegraficznie Hoovera, że przybędzie do Waszyngtonu w przyszły wtorek i niezwłocznie uda się do Białego Domu w celu omówienia spraw długów wojennych

DYSCYPLINA PRACY W BOLSZEWJI

MOSKWA. PAT. — Ukazał się nowy dekret rządu, nakazujący wydalanie robotników z pracy już w razie jednodniowego nieusprawiedliwionego niestawienia się do roboty, z jednoczesnem odebraniem kartek na żywność i inne artykuły oraz wysiedleniem z mieszkania.

SABOTAŻE KUŁACKIE W ROSJI

MOSKWA. PAT. — „Prawda" w artykule wstępnym otwarcie przyznaje, że elementom kułackim na Kaukazie północnym udało się zorganizować sabotaż państwowych dostaw zbożowych. W sabotażu brali udział również komuniści wiejscy. Na Kaukazie północnym zarządzono energiczną „czystkę" całego aparatu partyjnego. Doniesiono również o sabotażu zbożowym na Ukrainie i Uralu.

EX-RABIN I ODSZKODOWANIE

PARYŻ. PAT. — Rabin jednej z tutejszych synagóg Jakób Katz, który poślubił chrześcijankę i wskutek tego pozbawiony został godności kapłańskiej, zwrócił się do sądu cywilnego z żądaniem, aby gmina żydowska wypłaciła mu odszkodowanie w wysokości 100 tysięcy franków.

TITULESCU WYGŁOSI EXPOSE W SPRAWIE ROKOWAŃ

BUKARESZT. PAT. — Na czwartkowem posiedzeniu Izby przewodniczący secesjonistycznej grupy liberałów Jerzy Bratianu wystąpił z zapytaniem, czy rząd nie uważa za stosowne udzielić wyjaśnień w sprawie rokowań o pakt nieagresji ze Zw. Socjalistycznych Republik Rad. Titulescu odpowiedział, że wygłosi w tej sprawie obszerne expose w początku przyszłego tygodnia.

ODZNACZENIE PRZYJACIELA POLSKI

LILLE. PAT. — Odbyło się tu uroczyste wręczenie orderu Złotego Krzyża Zasługi p. Veveau, wiceprezesowi T-wa Alliance Franco - Polonaise, zasłużonemu przyjacielowi Polski, który tak w dziedzinie propagandy, jak i w sprawach pomocy i opieki nad wychodźcami polskimi oddał znaczne usługi.

ARGENTYŃSKI PLAN ROZBROJENIA DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

LONDYN. PAT. — Z Buenos Aires donoszą, że minister spraw zagranicznych Argentyny ogłosił dziś specjalny plan rozbrojenia dla Południowej Ameryki, którego celem jest unifikacja całej Południowej Ameryki na zasadach arbitrażu. Głównemi punktami tego arbitrażu są: potępienie wojny agresywnej, ustalenie procedury pokojowej dla załatwiania sporów terytorjalnych, przyczem okupacja terytorjalna siłą zbrojną byłaby nieuznawana, oraz poddanie wszelkich konfliktów arbitrażowi, przyczem w każdym wypadku sprawę przekazywanoby specjalnemu komitetowi arbitrażowemu.

BÓJKI NA UNIWERSYTECIE WE WROCŁAWIU

BERLIN. PAT. — Uniwersytet wrocławski był w czwartek rano widownią nowych zajść, wywołanych przez studentów nacjonalistycznych w związku z objęciem katedry prawa cywilnego i handlowego przez prof. Cohna z Frankfurtu nad Menem. Mimo ostrych zarządzeń, wydanych przez rektora uniwersytetu dla ochrony prof. Cohna, studenci nacjonalistyczni wyłamali drzwi, wdzierając się do sali wykładowej. Przyszło przytem do krwawej bójki. Kilku demonstrantów jest rannych. Uniwersytet został zamknięty. Przed gmachem gromadziły się grupy manifestujących studentów. Policja interwenjowała, rozpędzając demonstrujących.

POŻAR FABRYKI KONSERW

LILLE. PAT. — W Boulogne spłonęła na skutek krótkiego spięcia fabryka konserw. Straty wynoszą 3 miljony franków. Personel robotniczy w ilości kilkuset osób zostanie pozbawiony pracy.

— o —

Kto wygrał?

CIĄGNIECIE I-SZEJ KLASY 26 POL. LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

WARSZAWA. PAT. — W pierwszym dniu ciągnienia I klasy 26 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery:

20 tysięcy złotych — *103.454*, 15 tysięcy *57.254*, 10 tysięcy — *64.155, 67.893*, 5 tysięcy — *138.186, 147.025*

SILVA RERUM

Mała sensacja: tak dobrze znany Wilnu b profesor i rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, dr. Stanisław Pigoń okazał się..... cudzoziemcem!...

Zdemaskował profesora dziennik **ABC** (332), który w artykule, poświęconym wspomnieniom Erazma Majewskiego, tak się wyraził o głosach cudzoziemców z powodu „Nauki o cywilizacji" naszego znakomitego uczonego:

Sukces w znaczeniu europejskiem osiąga już pierwszy tom „Nauka o Cywilizacji" tłumaczony na francuskie (1908, La Science de la Ciwilisation), o którym piszą z największem uznaniem nietylko swoi (Gumplowicz w „Przeglądzie Historycznym". Grudzień 1908), ale takie znakomitości jak Chauffard (Revue International de Sociologie 1909), Jules Gaultner w „Mercure de France", Ruggeri w „Rivista d'Italia" 1909. i prof. Pigoń w „Westminster Gazette".

Chauffard, Gaultner, Pigoń...

Czy to nie jest sensacja?..

Inną sensacją są barykady w... barze, oraz dancing komunistyczny w Lublinie!...

Wydaje się w Lublinie... przepraszam, w lublinie (małe „l") pisemko literackie w czerwonej, jak krew, okładce i pod groźnym tytułem: „barykady".

Treść utworów literackich ocieka krwią ciemiężonych proletarjuszy i zarzynanych burżujów.

Socjalistyczna równość obejmuje nawet czcionki drukarskie: duże litery, jako niedemokratyczne, zostały zniesione; ze znaków pisarskich pozostawiono tylko kreskę (—), czyli znak minusu; przecinków, kropek niema.

W tem właśnie pismie, redagowanem przez józefa łobodowskiego na ostatniej karcie znajdujemy takie ogłoszenie:

Dancing bar Oaza lublin hotel europejski poleca swój wykwintny lokal czytelnikom barykad.

A więc: towarzysze! na barykady! do Oazy!...

Ci towarzysze, trzeba im to przyznać, mają całkiem „burżujskie" przyzwyczajenia i upodobania.

W **Robotniku** np. ukazuje się wymowne ogłoszenie pewnej kolektury.

Rysunek wyobraża eleganckich, uśmiechniętych panów kogoś wzywających. Napis brzmi:

TOWARZYSZE!

Dziś w czwartek ciągnienie loterji. Śpieszcie już po los I klasy do najstarszej i najszczęśliwszej kolektury...

Towarzysze i los pierwszej klasy, czyli klasy wyzyskiwaczy i kapitalistów!..

Co za tragedja: nawet w loterji są klasy i toczy się walka klasowa!...

Towarzysze! Włóżcie fraki i smokinki i śmiało na barykady lubelskie!...

Lector.

—oOo—

Radjo dla chorych

Radjo jest przyjacielem wszystkich, niesie za sobą rozrywkę, pociechę, wytchnienie, radość, oświatę, pomoc.

Radjo służy wszystkim, zdrowym i chorym. Dociera wszędzie zarówno do mieszkań, jak i do szpitali, głosu jego można słuchać równie dobrze w łóżku szpitalnem, jak i siedząc wygodnie w fotelu przy biurku. Rozrywka, jaką niesie radjo zdrowym, staje się czemś jeszcze cenniejszem dla chorych, przykutych do łóżka, którzy nie mają swobody ruchów i zdani są na pastwę cierpień. Płynące jedna za drugą godziny wydają się choremu nieskończenie długie, ciężkie myśli opadają njego zmęczony mózg, przeczulone nerwy nie pozwalają pogrążyć się w ożywczy sen. Wówczas to przychodzi z pomocą i pociechą — radjo. Dzięki niemu chory, nie ruszając się z łóżka, wchodzi w żywy kontakt ze światem, z ludźmi, zajmuje się o swych dolegliwościach, słuchając koncertu, odczytu, wykładu.

Lekarze stwierdzają, iż radjo dopomaga wydatnie do poprawy stanu psychicznego chorych, przynosi im ulgę i pozwala znacznie cierpliwiej odnosić się do przebiegu kuracji.— **Zwłaszcza w szpitalach gdzie atmosfera psychiczna wskutek nagromadzenia chorych jest zwykle dość ciężka, radjo przyczynia się mocno do rozproszenia przygnębienia i nudy, płynących z długich godzin przymusowej bezczynności.**

Jaz na Sanie — dziełem saperów

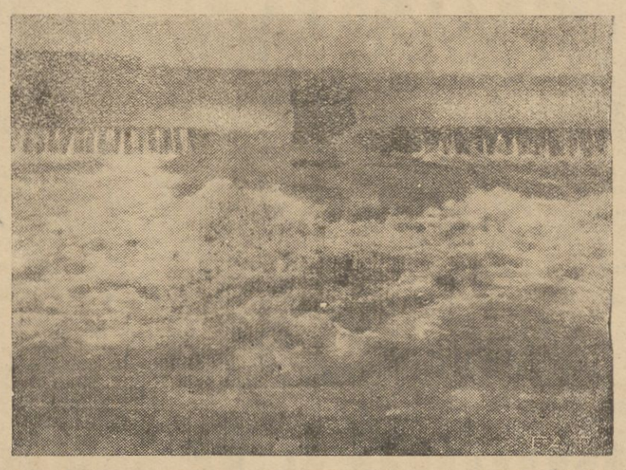

Na Sanie pod Przemyślem wybudowali saperzy 4 baonu saperów w Przemyślu wielki jaz, który jest pierwszą tego rodzaju budowlą w Polsce. Uroczyste poświęcenie jazu odbyło się w obecności przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wojskowych i miejscowych władz dnia 15 b.m.

Po odroczeniu parlamentu angielskiego

LONDYN. PAT. — W mowie tronowej, wygłoszonej z okazji odroczenia parlamentu, król wyraża swe zadowolenie z przyjęcia Laku do Ligi Narodów oraz z wyników konferencji lozańskiej i konferencji w Ottawie. Omówiwszy stosunki handlowe z innemi krajami i wyraziwszy nadzieję, ze rozmowy, toczące się z przedstawicielami państw obcych doprowadzą do układów zadawalających dla stron zainteresowanych; król wyraził zadowolenie z powodu współpracy w dziedzinie ekonomicznej z dominjami oraz żal, że sprawy sporne pomiędzy Anglją a Irlandją nie mogą, mimo wysiłków, doprowadzić do porozumienia.

LONDYN. PAT. — Nowa sesja parlamentu otwarta będzie 22 bm.

Wdowa po generale francuskim

ginie śmiercią samobójczą

W swem mieszkaniu na małej uliczce w Nicei popełniła samobójstwo wdowa po cenionym generale francuskim Rambaud. Jej sąsiedzi zwrócili temi dniami uwagę na to, że od pewnego czasu nie wychodzi ona z domu. Na odgłos dzwonka u drzwi nikt nie otwierał. Z policją wkroczono do środka i zastano wiszące na sznurze zwłoki w stanie rozpoczętego rozkładu. Wisiały tak od 10 dni.

Przed dwoma laty o 70-letniej generałowej i o jej przy życiu będącym jeszcze mężu, dużo mówiono, z okazji oblężenia, jakie przez trzy doby zmuszona była policja przypuścić do ich mieszkania. Porywczy starzec oświadczył był bowiem wówczas swemu gospodarzowi, że nie uznaje jego podwyżki czynszu i płacić jej nie myśli. Przed sądem ciągnęła się sprawa długo, aż wreszcie przybył komornik, by zająć generałowi meble jako zastaw pretensji gospodarza. Zastał on jednak drzwi zabarykadowane.

Przez trzy dni i dwie noce trwało ginalne oblężenie domu przez policję. Generał i jego żona zorganizowali jednak doskonale szturm: **w momencie gdy już** nej u drzwi będzie daremną, wypuścili przez specjalną rurę gaz świetlny z kuchni. Wypełnił on klatkę schodową i zmusił do odwrotu. Tłum ludzi, zgromadzony na dole, brał ze swej strony udział w walce, przeszkadzając jak mógł policji.

Wreszcie policja powitała z zadowoleniem ugodę, zawartą między gospodarzem a przyjaciółmi niechcącego słyszeć o żadnej zgodzie generała. Gospodarz nieco ustąpił, a przyjaciele zapłacili za przyjaciela. Wyprowadzii się on jednak niebawem.

Rambaudowie żyli w nędzy niemal od wojny, byli jednak w dużej mierze winni sami sobie, dzięki swemu kłótliwemu usposobieniu.

Prest.

—oOo—

Gentleman — truciciel

Pojęcie gentlemanów powstało wśród anglosasów. Wyspiarze, wbrew może całej Europie, kładą przedewszystkiem nacisk na charakter człowieka, jego takt w obcowaniu z ludźmi i poprawie maniery, które w gruncie rzeczy są wyrazem zasady „nie czyń bliźniemu, co tobie niemiłe". Anglicy niechętnie wierzą w typ gentlemana, który „nie miał szczęścia urodzić się poddanym Jego Królewskiej Mości". Specjalnie zaś pod tym względem są uprzedzeni względem Amerykanów.

Anegdota angielska opowiada, że pewnego razu kilku Anglików założyło się, kto z nich opowie najlepszy „kawał". Posypały się przeróżne historyjki jak z rogu obfitości, wreszcie zabrał głos ostatni:

— Pewien gentleman amerykański..

—Dosyć, dosyć — zawołali obecni — wygrałeś!

Niżej podpisany wierzy święcie, że jego rodacy mogą się poszczycić największą na świecie liczbą gentlemanów. Niemniej chciałby tutaj zwrócić uwagę na pewną ogromną wadę, którą **kiedyś zauważył u człowieka**, mającego o sobie gentlemańskie mniemanie. Mianowicie, gentleman nie może nawet w najbardziej uprzejmej formie być trucicielem najbliższego otoczenia, nie może przez własną lekkomyślność (a może pogardę niebezpieczeństwa) narażać na ciężkie choroby swoich bliźnich. Jeszcze jedno — gentleman jest estetą i nie może tolerować brudu.

W tem miejscu czytelnik zapewne zrobił szybko przegląd swych znajomych i stwierdził, że wszyscy są bez zarzutu.

A czy który z nich nie pali papierosów, zwanych „szwarcówkami"? Szkło powiększające wykazałoby niewątpliwie na bibułce „szwarcówek" odcisk brudnej ręki, a może nawet ślad ropy po niegojących się wrzodach. Mikroskop ukazałby jeszcze więcej — roje bakteryj najbardziej niebezpiecznych chorób, Oto dlaczego powiedzieliśmy, że gentleman nie może być trucicielem.

A ile razy pan częstuje bliźnich „szwarcówką", wyrabianą przez nieznanych fabrykantów w najnędzniejszej dzielnicy miasta, a potem **się dziwi i ubolewa, gdy dojdą go wieści, że ów znajomy zachorował z nieznanych powodów** na groźną chorobę.

Gentleman angielski kupuje tylko dobre towary i z pewnego źródła. Nie kupowałby napewno w naszym kraju „szwarcówek". Po-, prostu dlatego, że są one nieznanego pochodzenia. A my coś niecoś wiemy o higienicznym **stanie miejskich zaułków i ciemnych izb piwnicznych.**

W WIRZE STOLICY

KWESTA

Oprócz Ligi Opieki nad zwierzętami jest w Warszawie jeszcze Liga Opieki nad młodzieżą; liga ta ma bardzo rzadki przywilej urządzania publicznych kwest, podczas Zaduszek odbyla się doroczna naciąganina.

Kwestowano w kościołach, w kinach i kawiarniach. Właściciele rozrywkowych loxali niechętnie zezwalają na ustawianie stolika z puszką — kwestarka, choćby najładniejsza, odstrasza publiczność jak trędowata. Dla gościa, co konsumuje wodę sodową puszka jest przykrem narzędziem — wyciągnie portmonetkę i okaże się, że niema drobnych — same pięciogroszówki, co robić?

Proboszcze stawiają mniej przeszkód, żądają tylko, by kwestarki były odpowiednio przyodziane i miały gęby nie z dancingu.

Ogółem zebrano 10.000 zł., prawie tyleż co w zeszłym roku. W kościele uzbiera się przeciętnie 120 — 150 zł. Kościół Zbawiciela ma najzamożniejszą klientelę, ale dał o 30 zł. mniej od kościoła na Grzybowie, choć w parafji tego ostatniego bogatymi są tylko Żydzi.

Kina dają bardzo różnie: maximum 70 zł. w niektórych ledwo 5 zł. Prawda i to, że człowiek idący do kina ma moc wydatków.

Puszki są pełne 10-ciogroszówek, 20-sto, 5-ciogroszówek, pięćdziesiątka jest rzadkością, 2-złotówka unikatem. 5-ciozłotówka chimerą.

W kawiarni Europejskiej, gdzie zbiera się hay— liwe i fabrykanci fałszywych banknotów, ustawiono dwa stoliki: przy jednym majestatyczna społecznica, na widok której nikt nie ma ochoty przekroczyć szóstego przykazania, przy drugim miłe dziewczątko z rozpuszczonemi, długiemi włosami.

Weszli jacyś Anglicy, czy też nababi i krzyknąwszy: — „aa, ooo!" — rzucili dziewczynce na tacę 20 zł. Dojrzała to wiedźma obok, ledwo maharadżowie odeszli skoczyła, porwała owe 20 zł. i rozłożyła okazale na wierzchu swojej tacy. Dziewczynka omal się nie rozpłakała: — masz gluptasko, to ci wyrównał i babsko sypnęło jej wzamian do tacy garść swoich 5-ciogroszówek. Potem z dumą pokazywała **każdemu te 20 zł.**

Najwięcej jednak przynosi nie Europejska ale Adria Kwestarki dobijają się o Adrię. Ordynarny Moszkowicz nie pozwala ustawiać żadnych stolików, rudzie gości — daje sam odrazu 200 zł. pod warunkiem, że kwestować u niego nie będą. Czyli, że w rezultacie żyd jest najhojniejszym ofiarodawcą na Ligę opieki nad młodzieżą.

Kaol.

Jałmużna rękinom tornada

20 kilometrów kw. pod wodą. — Całopalenie tysiąca zwłok

Kablogram londyńskiego „Maily Mail" publikuje wstrząsający w szczegółach reportaż wysłany niezwłocznie po strasznem tornado, jakie nawiedziło Antyle. Spustoszenie na wyspie Kuba jest jeszcze większe, niżeśmy o tem donosili w naszych depeszach z przed paru dni. Morze wtargnęło na ląd stały, dochodząc tak daleko, że przeszło 20 km. kwadratowych w prowincji Camaguey zostało zalanych falą, sięgającą przeciętnie wysokości 3 metrów.

Dopiero obecnie, po ustąpieniu wód odkryto jeszcze jeden ponury epizod kataklizmu: oto morze wyrzuciło w głąb lądu wraz z masami wody wiele rekinów. Potwory morskie uniemożliwiły uratowanie się większości ludności. Było zrazu tajemnicą, dlaczego wśród ludności rybackiej, znanej jako doskonałych pływaków, tak wiele było ofiar. Przyczynę tę odkryto obecnie, odnalazłszy już w parę godzin po ustąpieniu wód przeszło

175 ciał ludzkich pozarpanych do niepoznania i w części pożartych przez rekiny.

Stanowi to zapewne tylko część ofiar, jakie klęska tornada rzuciła w paszcze tych potworów.

Jednocześnie minister spraw wewnętrznych, który powrócił do stolicy z zagrożonego rejonu przedstawił w parlamencie wstrząsające szczegóły akcji ratowniczej. Wobec niebezpieczeństwa zarazy, spowodowanej wielką ilością ofiar, musiano się chwycić radykalnych środków bezpieczeństwa. Mimo głodu, szerzącego się wśród ocalałych, odcięto ich kordonem wojska od reszty kraju. Przepustek nie udziela się: do przekradających się wojsko ma rozkaz strzelania bez pardonu. Jednocześnie w kraju dokonywa się wyszukiwanie zwłok topielców i palenie ich na olbrzymich stosach, polanych naftą. Jedyną linją kolejową, prowadzącą do tej części kraju, przewieziono świeżo cały pociąg cystern naftowych. Przeszło tysiąc ciał spalono już w ten sposób. Uratowana ludność stanowi najlepszy element do tej akcji, gdyż wie, że przy kilkogodzinnem opóźnieniu, gotowa wybuchnąć epidemja. Z jej zaś objęć nie uratuje się w obecnym stanie rzeczy chyba nikt.

Całe przedmieścia miasta Saint-Croix są wciąż jeszcze pod wodą. Domy runęły niemal wszystkie, dzięki słabej budowie. Przeważnie jedyną oznaką, że pod temi wodami ukrywają się dawne dzielnice miasta, są słupy telegraficzne, które naogół wytrzymały napór wód i sterczą wierzchołkami ponad fale. Hotele miejskie i koszary, które położone były wyżej, opróżnione zostały i przeznaczone na kwatery dla bezdomnych.

Greta Garbo zginęła?

W Londynie panuje pewien niepokój wśród przyjaciół Grety Garbo, wobec jej tajemniczego zniknięcia: Temu 11 dni wyjechała ona ze Szwecji, podobno do Londynu i odtąd niema jej śladu. Wyjeżdżając oświadczyła swej służbie w willi, jaką posiada od 3 lat pod Sztokholmem, że wróci z początkiem grudnia.

Jednocześnie gdy tylko o tem zdarzeniu, w którem wszyscy jeszcze widzą „jakąś pomyłkę", rozeszła się wiadomość jedno z pism londyńskich doniosło, jakoby w Washington Hotel widziano przed dwoma dniami dwie kobiety, z których jedna podobna była do głośnej artystki. Podały się one za Szwedki: Margaretę Gustavson i Martę Wachtmeister: cały czas spędzały poza domem, chodząc podobno bardzo często do kina. Nie pozwalały służbie wchodzić do swego pokoju. Rzekoma Greta Garbo nosiła ciemne okulary. Nigdy wieczorem nie schodziły do sali restauracyjnej i najwidoczniej unikały ludzi.

Znajomi Grety Garbo są zdania, że to rzeczywiście chodzi o nią. Artystka postanowiła skorzystać ze swych niedługich wakacyj filmowych i odpocząć podróżując. Zrobiła wszystko co można, by uniknąć poznania jej przez ludzi i nagabywania przez reporterów, fotografów i zbieraczy podpisów „wielkich ludzi". Niemniej oczekuje się wyjaśnienia tego zniknięcia.

Prest.

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1 grudnia r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma osobom zalegającym w opłacie.

DROBIAZGI

Każde wybory amerykańskie odbywają się pod hasłem jakiegoś „slogan". Slogan — to takie określenie, najlepiej i najkrócej ujmujące cel lub skutek pewnej akcji.

Zawołania reklamowe jak „Radjon sam pierze" weszły tam do polityki. Niegdyś w 1928 roku wybory odbywały się pod hasłem zwiększenia „prosperity". Zawołaniem było: „W każdym garażu — dwa samochody".

W tym roku hasła przedstawiały się mniej wyraźnie i mniej optymistycznie. Jedno z pism humorystycznych przeprowadziło ze swego punktu patrzenia konkurs na „najstosowniejsze" hasło. Jakiś dowcipniś nawiązał do blogich czasów 1928 roku i podał „slogan": „W każdym garażu — dwie ...kury".

Podobno na to bowiem zeszło dawnym garażom.

* * *

Sąd w Kolonji skazał temi dniami na solidną grzywnę zamożnego właściciela ziemskiego z okolicy, zaznaczając w wyroku, że pan Guigielmo Montanavi działał „na złość" państwu... Nie na szkodę, ale właśnie na złość. Cóż bowiem robił Guigielmo Montanavi? Oto proponował on wieśniaczkom ze swej wsi i okolicznych, by obcinały włosy. Każdej, która go usłuchała, wypłacał 100 lirów.

Rodzina wniosła o ubezwłasnowolnienie dziwaka, ale policja wmieszała się do tego. Rząd faszystowski ochrania długość włosów u kobiet, uważa to za kultywowanie starych tradycyj. „Czemu pan to robił?" pyta sędzia oskarżonego. „Na złość" odpowiedział Montanavi. „Znudziły mnie te wasze szopki z długiemi włosami".

I Montanavi „uiści grzywnę".

TEATR NA POHULANCE

Sztuka Shaw'a

Bernard Shaw jest dumą Anglji. Mieliśmy go wczoraj na scenie.

Przez trzy akty czynił fajerwerki dowcipu. Ironja jego gryzła jak kwas siarczany. Kiedy kurtyna spadła w 3-cim akcie, niemal każdy widz szepnął cichutko do siebie samego: Bernard Shaw jest ramol. Jedna pani w krzesłach wyjaśniała, że to zresztą nic dziwnego, skoro ma lat z górą osiemdziesiąt.

Twierdzę, że jest łatwo powiedzieć ramole, o wszystkich poetach, gdy są mocno dojrzali. Za naszej pamięci myśląc o drugiej części Fausta, jeszcze mówiono o Goethem, że jest ramol.

Gdy chodzi o Shaw'a mamy nie książkę, ale przedstawienię w teatrze. Któż z nas weryfikuje tekst, i kto zna tak dobrze angielski, aby nie dać się nabrać tłumaczom, którzy potrafią doskonale bujać. W Polsce między Shaw'em a nami jest pośrednik — tłumacz i może zmienić dobrze sprawę, skoro Shaw nawet w oryginale dla Anglików może być niecałkiem jasny. Każden rok pogłębia Shaw'a i zdumiewać się można, jak to przed laty właściwie źle rozumiano Kandidę, sztukę czarowną, jeśli chodzi o transe i nurty odwieczne. Tłumacz przeistoczyć może tekst i mogę zapewnić, że dzieje się to częściej niż mniemamy, nie wiedząc nawet, że trzeba dobrze spoglądać tłumaczom na palce. Sobieniowski też raczej szlifuje paznogcie i figlasy niż ucho przykłada, aby słyszeć serce.

W Warszawie, i Wilnie Shaw został nam podany w sztuce „Zbyt prawdziwe, aby było dobre", jako karykatura czegoś, co fałszywie rozumiemy. Pocieszmy się, tak było w Berlinie. Kiedyś powiedzą ze zdumieniem, że roku 1932 spadł na mózgi tumor i że nikt dobrze nie widział, jak kaznodziejsko kpił z nas wszystkich Shaw po przyjeździe z Moskwy, kiedy w Moskwie odkrył to, co w Grecji starej nazywano Beocją.

W Wilnie nie było sztuki Shaw'a, ale raczej sztuka **Boneckiego.** Bonecki znalazł sobie w niej powietrze. Bonecki jeden fragment kapitalnie odtworzył. Więcej, Bonecki zamienił ten fragment w słońce centralne. Niestety, potem pokpił sprawę, gdyż już nie wiedział, jak resztę całą zharmonizować ze słońcem, aby był kosmos.

Konia z rzędem temu, kto wyszedł z teatru rozumiejąc sztukę. Aktor jej nie rozumie. **Niedźwiedzka** ma intuicję i umie wiele rzeczy zgadywać antycypując instynktem, niemylącym dobrego artysty.

Niedźwiedzka czyż grała rozumiejąc, poco gra i wszystko robi, nawet te prysiudy w Afryce w gałgankach z firanki? Grała Koronkiewiczówna. Konia z rzędem temu, kto wytłumaczy po co znalazła się nagle w Afryce? Bo że Niedźwiedzka była w łóżku i że Szpakiewicz miał apetyt na drogie klejnoty, to rozumiemy. I to, że Koronkiewiczówna dopomogła Niedźwiedzkiej zwiać z domu bogatego. Potem jednak Afryka przyprawia nas o ból głowy. Shaw kpi sobie z kolonji. Anglików, uważa za durni — Wielką Brytanję, rysuje jak szpital warjatów. Czyż z tego naprawdę wynika, że ideałem jego jest Beocja? Wiemy też, że Shaw kocha Platona i że napewno nie przeinacza sensu Platona.

Shaw w jowialny sposób pastwi się nad tą Beocją, dając siarczyste dowcipy o zgładzeniu z posad ziemi burżujskiego Paryża lub Londyna. **Jak na łopacie wielki** Anglik podsuwa nam klucz do zrozumienia swojego kazania. Brzmi oto tak: kochane dzieci z trwogi rzucacie się w objęcia Beocji, to jest Sowietów. Tak kpi z tej Beocji że cenzura pełna litości zatrzymała kpiny, nie chcąc być w jakiemś nieporozumieniu z sąsiadem, z którym w tej chwili dobre konjunktury.

Chcę powiedzieć, że w teatrze przeinaczono sztukę do niepoznania. Można mieć jedną wielką pretensję do Sobieniowskiego, że pozwala na to, aby przyjaciela Shaw'a tak okropnie, nieludzko defigurowano.

Do Pohulanki nie możemy mieć pretensji. Tyle teatrów na świecie przeinacza Shaw'a, że wymagać, aby Szpakiewicz pociąg cały na właściwe szyny skierował, jest pretensją śmieszną.

Shaw dziś dopiero **zaczyna być rozumiany,** jeśli chodzi o sztuki dawne nie ledwie młodzieńcze. Dziś dopiero po wielu a wielu latach zaczynają Anglicy jego Kandidę rozumieć. Shaw się zawsze śmiał ze wszystkich teatrów, że przeinaczają głęboki sens jego sztuk. Pokazuje się, że autor może pisać sztuki, a **teatr przeinaczać te sztuki niemal przez pół wieku** i autor radować się z tego, że dzieci Melpomeny mają oczy zamknięte. Teatr na Pohulance gra w ciuciubabkę, jak Berlin, nawet Londyn. W każdym razie mózg nasz absolutnie nie rozumie po co Szpakiewicz z Zuzią i hrabiną Valbieoni wsłuchuje się w ryk petard na wyżynie Afryki.

Makojnik namalował piękne palmy a **inspicient strzela za kulisami bombardując ściany.** My nie wiemy, że z tego trzeba się śmiać i że u Shaw'a z bombardowaniem i strzelaniem trzeba się kłaść na ziemi i ryczeć tak, aby szczęka wyskoczyła z zawiasów.

Aktorzy na Pohulance nie wiedzą o co chodzi. Niedźwiedzka wali w brzuch Szpakiewicza i Szpakiewicz salto mortale robi lecąc na łóżko. To rozumiemy. Ale tyrady w Afryce absolutnie nie rozumiemy, ani tego poco Niedźwiedzka szczypie Koronkiewiczównę w pośladki pod tiulem różowym. Jedną rzecz rozumiemy, że **Bonecki jest genjalny i że dzięki niemu trzymać się będzie Imperjum Brytyjskie.** To jest niemal wszystko, bojuż **Grolicki** przyprawia nas o ból głowy. Aktorzy nasi nie są absolutnie winni temu, że sztuka nagle wchodzi na scenę, sztuka, którą trzeba cierpliwie rozgryzać dobre pół roku. Jestem w tej chwili najpowaźniej usposobiony, kiedy piszę, że **ukryte sprężyny w sztuce Shawa będą dopiero za pół wieku jasne.** Myślę, że wiele winien jest tłumacz, który więcej się troszczy o epidermę, a już sondować za perłami nie umie. Mogę z praktyki powiedzieć, że tłumaczone są źle sztuki u nas wogóle w teatrach, że dzięki tłumaczom Szekspir jest nudny i że także Shaw jest wszystkiem, niż baterją elektryczną, która zapali lampę gorejącą.

W teatrze najważniejsza sprawa, to zrozumieć sztukę. Aktorzy nasi są więcej niż zdolni. Europa może nam pozazdrościć niemal co drugiego aktora. Jednak aktor **musi wiedzieć, co ma robić.** Aktor nie może się błąkać. Szpakiewicz ogłosił, że ma laboratorjum literacko-sceniczne. Nie wiem kto pomagał przy egzegezie Shawa? — Mam takie wrażenie, że od Szyfmana przywieziono szablony. Niestety, muszę znowu podkreślić, że Wilno jest samodzielne i że nie pójdzie nalep **warszawskiej powierzchni,** którą doprowadził Szyfman u siebie do wielkiego rekordu. Szyfman zaczął jako Banda i skończy jako Banda. Shaw był u niego zawsze **karykaturą jeśli iść od wnętrza.** Zawsze był Shaw u Szyfmana jako prestigitatorski dowcipniś. Niestety, na tej drodze spadł Shaw wreszcie do rzędu ramola. Sztukę na Pohulankę przywiózł Bonecki. Jesteśmy może ciężcy, ale potrzebujemy dobrego pokarmu. Mojem zdaniem **Shaw jest dobrym pokarmem,** ale trzeba placek piec na wolnym ogniu.

Inaczej wypadnie to, co wypadło, to jest klajster, zakalec. Siedzieć w krzesłach przez parę godzin na to, aby wreszcie uważać największego dramaturga Anglji za mixtum compositum bzdur i nonsensów, jest trochę nieprzyjemne. Przyjdzie chwila, że Warszawa która w swojem dnie jest głęboka, wyprowadzi przecież Shaw'a na polski horyzont. Nie sądzę, aby po takiem przedstawieniu należałoby głowę schylać jak wczoraj, wstydząc się, że pisarz nie ma nic do powiedzenia a przecież manjacko pragnie mówić. **Musi być sens w teatrze. O sens więc walczymy.** Nie damy sobie wmówić że Shaw zdziecinniał na starość i że Anglja, która czci tego pisarza, ma dla niego jedynie sentyment jak dla dziecka chorego. **Beocja jest Beocją, Shaw jest Shaw;** przedstawienie na Pohulance powinno być jasne jak słońce. Jeśli nie jest jasne, pytamy: gwoli czego są ciemności. Gwoli czego jest marnowany czas i gwoli czego w nas Europa najwyższa ma być osłabiona, skoro ta Europa, pełna humoru kpi sobie z ludzi, którzy myślą, że jest koniec świata. Dziś w chwili kryzysu mogą się politycy biedzić, jeszcze więcej ekonomiści. Artyści odwrotnie, zakasują ręce. Należy do nich Shaw. Ten sygnalizuje nam, przez kozanie, że to, co jest na powierzchni w Anglji z jednej strony a w Beocji z drugiej, to są mgły, nieporozumienia. Jest jeszcze coś innego, a to właśnie w **sztuce zostało połamane i skrzywione okropnie.** Jest jeszcze zasada pryncypialna, o którą walczył Shaw i dalej walczy. Ta zasada nie ma nic do czynienia z Anglją, albo Sowietami.

Nie jest moją winą, że zasada, mocna jak wino, pełna najwyższego Shaw'owskiego **life-force,** aż prawie podniesiona do godności religji, zdefigurowana się topi w dowcipach, tanich efektach, bengalskich ogniach i absolutnym nonsensie, gdy chodzi o **sens** dramatyczny figur, symbolów i sprężyn ukrytych, które są na dnie sztuki.

Mieczysław Limanowski

KRONIKA wileńska

PIĄTEK
Dziś **18** Ottona
Jutro Elżbiety

Wschód słońca g. 7.01
Zachód słońca g. 15.09

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 17 LISTOPADA

Ciśnienie średnie: 759
Temperatura najniższa: —1.
Temperatura średnia: +2.
Temperatura najwyższa: +3.
Opad: 1,3 mm.
Wiatr: zachodni.
Tendencja: spadek.
Uwagi: pochmurno, śnieg i deszcz.

PROGNOZA P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Najpierw chmurno i mglisto. — Miejscami możliwa jeszcze dżdża, potem stopniowe polepszenie się stanu pogody. — Po nocnych przymrozkach dniem temperatura do 5 stopni. — Słabe wiatry północno - zachodnie i zachodnie, przechodzące w miejscowe.

URZĘDOWA

— **Nowy starosta brasławski.** — Władze centralne mianowały dotychczasowego starostę w Brasławiu p. Januszkiewicza starostą pow. w Bielsku Podlaskim (woj. białostockie), — Miejsce p. Januszkiewicza zajmie p, St, Trytka ze starostwa w Horodence (woj. Stanisławowskie).

MIEJSKA

— **Rada oszczędnościowa przy magistracie.** — W sferach samorządowych omawiana jest wersja o niedalekiem mianowaniu rad oszczędnościowej przy magistracie wileńskim. W skład rad weszliby przedstawiciele sfer gospodarczych, instytucyj, płatników itd. Delegat finansowy p. A. Piłsudski współpracowałby ściśle z Radą w dzielę urealniania finansów i gospodarki miejskiej.

— **Zmiany w straży ogniowej.** — Dotychczasowy komendant wileńskiej straży ogniowej p. Waligóra do czasu zakończenia dochodzenia w sprawie gospodarki w straży, przestał pełnić swe obowiązki.

Tymczasowym następcą jego został inspektor Rusak.

Sprawę gospodarki w straży rozpatruje komisja dyscyplinarna.

— **Nowy ławnik.** — Ławnik Fedorowicz nie objął dotychczas swego stanowiska, mimo, że województwo nie zgłosiło co do jego wyboru sprzeciwu.

Pewne trudności powstały z tego powodu że w budżecie miesięcznym na listopad pobory nowego ławnika nie zostały uwidocznione, wobec czego formalne objęcie stanowiska przez p. Fedorowicza może nastąpić dopiero 1 grudnia.

— **Wyniki badań klinkieru.** — W czasie robót klinkierowych na ulicy Zamkowej, magistrat przesłał do politechniki warszawskiej w celu zbadania kilka cegiełek. Obecnie nadeszły wyniki ekspertyzy, która naogół jest pomyślna.

Fachowcy orzekli, że nawet cegiełki brakowne mają odpowiednią wartość i całkiem nadają się do ułożenia na ulicach nawet o bardzo dużym ruchu kołowym.

— **Spór o należność za piony** — W roku ubiegłym głośną była sprawa koncesjonarjusza miejskiego — Zjednoczonych Tow. Elektrotechnicznych, które wbrew umowie ustawiało kable nie z materjałów zagranicznych, lecz krajowych. W wyniku interwencji magistratu, umowę z ZTE. zerwano, a ponadto z uwagi na straty, jakie poniosło miasto, dzięki tym machinacjom zakwestjonowano należne Towarzystwu 38 tysięcy złotych. Spór nie został jeszcze załatwiony i toczy się nadal pomiędzy miastem a centralą warszawską ZTE.

—SYTUACJA W PRZEDSIĘBIORSTWACH. — W ubiegłym miesiącu zwinięto w Wilnie 11 przedsiębiorstw handlowych. Były to przeważnie sklepy sezonowe.

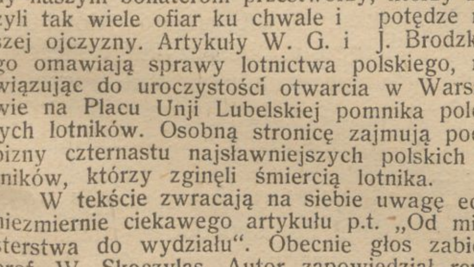

Świat — **Nr. 46.** Zeszyt został poświęcony naszym bohaterom przestworzy, którzy złożyli tak wiele ofiar ku chwale i potędze naszej ojczyzny. Artykuły W. G. i J. Brodzkiego omawiają sprawy lotnictwa polskiego, nawiązując do uroczystości otwarcia w Warszawie na Placu Unji Lubelskiej pomnika poległych lotników. Osobną stronicę zajmują podobizny czternastu najsławniejszych polskich lotników, którzy zginęli śmiercią lotnika.

W tekście zwracają na siebie uwagę echa niezmiernie ciekawego artykułu p.t. „Od ministerstwa do wydziału". Obecnie głos zabiera prof. W. Skoczylas. Autor zapowiedział replikę w najbliższym numerze

Światowid — **Nr. 46.** Uroczystość, związana z rocznicą odzyskania niepodległości, nastąpienie ministra Zaleskiego, dziesięciolecie marszu na Rzym, wspomnienia wojny światowej, sielanka w cichym domku" czyli w Sejmie, Wenus z Bengasi; znaleziona w piaskach pustyni; „sztuka ulicy", czyli grafika użytkowa podług odczytu prof. H. Uziembły — i wiele, wiele innego..

„Prąd" — październik 1932 r. Miesięcznik Zw. Pol. Int. Kat. — Lublin — Uniwersytet. — W zeszycie październikowym znajdujemy w pierwszym rzędzie dalszy ciąg referatów, wygłoszonych w sierpniu roku bieżącego na II-gich Dniach Katolickich ZPIK na Bielanach pod Warszawą. Są to referaty Dr K. M. Morawskiego — Kryzys kulturalny (dokończenie), X. dr A. Szymańskiego — Kryzys gospodarczy, X. dr K. Kowalskiego — Tomizm warunkiem odrodzenia (początek).

W dziale „Z kraju i ze świata" zamieszczono: Pomoc Stolicy Apostolskiej dla głodującej ludności Rosji Sowieckiej, — X., Niewidzialne wkłady, — Anomalje w życiu szkolnem.

W dziale „Z życia Młodzieży Akademickiej" p. S. S. kreśli barwne sprawozdanie z pobytu polskiej delegacji na XII Kongresie Pax Romana w Bordeaux—Lourdes.

Zeszytu dopełniają uwagi dr Juljana Makarewicza, profesora Uniwersytetu J. K. we Lwowie o projekcie prawa małżeńskiego pt. „Prawo małżeńskie i polska rzeczywistość"

— **Słupy reklamowe na przystankach.** —. Magistrat zainteresował się wreszcie stanem słupów reklamowych tkwiących na przystankach autobusów i nakazał dzierżawcy tych słupów doprowadzenie ich do należytego stanu.

WOJSKOWA

— **Zmiany w wojsku.** — Ostatniem zarządzeniem MSWojsk zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk z jednoczesnem przeniesieniem do dyspozycji DOK następujący oficerowie: ppułk. Jan Balsewicz, kpt. Piotr Bednarski z 6 pp. Leg, mjr, Stetkiewicz z 13 p, ul, mjr. Dzierdziejewski z insp. koni w Postawach rtm, Supko z 23 p. ul., por. Jastrzębski z 23 p. uł., mjr Kopacz z PKU Wilejka, por, Minnicki z 3 pac, por, Malanowicz i Górski z 3 baonu saperów, por. Sadkowski z kmdy miasta Wilna.

AKADEMICKA

— **Zebranie ZAKM.** — Dnia 20 bm. o godz. 10-ej odbędzie się zebranie ogólne Akademickiego Koła Misyjnego

Porządek dzienny:

1) odczytanie protokułu; 2) referat ks. sup Jana Rzymełki; 3) sprawozdanie ze zjazdu; 4) sprawy bieżące; 5) wolne wnioski. Obecność członków konieczna.

— **Z „Odrodzenia".** — Dnia 18 bm. o godzinie 20 odbędzie się zebranie w „Odrodzeniu" (Uniwersytecka 7 m. 9 — głównie dla nowowstępujących). Referat wygłosi dr Stefan Świeżewski p.t. „Stosunek Odrodzenia do Kościoła"

— **Sobótka w Ognisku Akademickiem.** — Dnia 19 bm. w salonach Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się jedna z ostatnich sobótek przed adwentem. Referent Ogniska zawiadamia, że wstęp do Ogniska przysługuje jedynie studentom za okazaniem legitymacji, dla gości zaś za okazaniem karty wstępu, które wydaje sekretarjat Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) w godzinach 19 — 20 w piątki i soboty.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** — W piątek dnia 18 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 96-te zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o godz. 18,30 dla członków, o godz. 19,30 dla zaproszonych gości, Na porządku dziennym: 1) sprawy redakcyjne nr 3 „Włóczęgi" i 2) referat wójta gminy kobylnickiej p. Dubowskiego oraz p. T. Nagurskiego pt, — „Dzisiejsza gmina wiejska i miejska na Wileńszczyźnie".

Wstęp dla członków bezpłatny, dla zaproszonych gości 50 groszy,dla gości akademików — 20 gr. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godzinach między 18 — 20 w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 3 m, 1 (tel. 99). Wstęp za zaproszeniami imiennemi okazywanemi przy wejściu.

RÓŻNE

— **Wizyta zwycięskiego lotnika.** — Bawił w Wilnie tegoroczny zwycięzca lotu na punktualność, organizowanego przez aeroklub londyński, — p. Skórzewski. Był on gościem tut. kół lotniczych

— **Żydzi u wojewody.** — Wojewoda Beczkowicz przyjął delegację zarządu gminy żydowskiej w osobach: dra Wygodzkiego, Ribinsztejna i Kruka, która złożyła podziękowanie za pomyślne załatwienie sprawy z posesją gminy przy pl. Orzeszkowej.

— **Wyjazd do Kowna.** — P. Aleksander Lednicki udaje się wkrótce do Kowna w celu omówienia spraw majątkowych.

— **Z Ogniska Kolejowego.** — W sobotę 19 listopada rb. dźwiękowe kino kolejowe „Ognisko" wyświetlać będzie przepiękny film p. t. „Neapol śpiewające miasto" z Janem Kiepurą i Brygidą Helm w rolach głównych. Początek seansów —4, 6, 8, 10 wiecz.

Całkowity dochód przeznaczono na budowę kościoła w Kolonji Kolejowej.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki —na Pohulance** — „Zbyt prawdziwe aby było dobre!" zbiór kazań scenicznych B. Shawa ujęty we wspaniałe ramy komedjo - satyry, a wystawione z przepychem dekoracyjnym i w świetnej reprezentacji artystycznej — na naszej scenie, spotkało się z żywem zainteresowaniem i szczerym aplauzem publiczności wileńskiej. Sztuka ta w dalszym ciągu będzie grana dziś 18 bm., 19 bm. i 20 bm, o godzinie 8- ej wieczorem.

— **Wielka radość dla dzieci!** — Jeszcze jedno przedstawienie czarującej baśni „Niebieski ptak" dane będzie w niedzielę 20 bm. o godz. 2 pp. w teatrze na Pohulance,

— **Gościnne występy Jana Boneckiego.** — Znakomity artysta scen warszawskich Jan Bonecki, którego kreacja „szeregowca Mlika" w sztuce Shaw'a „Zbyt prawdziwe aby było dobre" — wywoływała na premjerze burzę oklasków i bezustanne śmiechy — wystąpi raz jeszcze w tej sztuce dziś 18 bm. i jutro 19 bm. w teatrze na Pohulance.

— **Teatr muzyczny Lutnia.** — **Ostatnie występy E. Gistaedt.** — Na liczne prośby publiczności znakomita artystka E. Gistaedt wystąpi jeszcze kilkakrotnie przed swoim wyjazdem zagranicę. A więc dziś dana będzie po raz 27 „Wiktorja i jej huzar" (ceny miejsc zniżone) jutro w sobotę „Księżniczka czardasza" (ceny miejsc również zniżone). W obu tych przedstawieniach rolę tytułową kreuje Elna Gistaedt.

— **Premjera operetki „Szaleństwa Colette"** — Wobec przedłużonych występów E. Gistaedt premjera przesunięta została na wtorek 22 bm.

— **Przedstawienie popołudniowe „Krysi Leśniczanki"** z występem E. Gistaedt odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 4-ej pop, Zaznaczyć należy, że „Krysia Leśniczanka" jest odpowiednią operetką dla młodzieży.

— **Jutrzejszy recital Bolesławka Kona** wywołał w sferach muzycznych żywe zainteresowanie Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne umożliwi nam bezpośrednie zetknięcie się z tegorocznym polskim laureatem Konkursu Szopenowskiego, o którego mistrzowskiej grze z entuzjazmem odzywa się krytyka muzyczna. — Subtelnej jaźni artystycznej p. Kona szczególnie odpowiadają utwory Mozarta i Szopena, których arcydzieła wykona p. Kon w swoim jutrzejszym recitalu fortepianowym.

Koncert odbędzie się w sali Konserwatorjum Wielka 47. — Bilety w Orbisie — Mickiewicza 11-a) od 9 rano do 7 wiecz.

— **Poranek Sienkiewiczowski.** Staraniem Komitetu Rodzicielskiego i Rady Pedagogicznej Szkoły Powszechnej Nr. 11 im. H. Sienkiewicza na Zarzeczu w Wilnie, odbędzie się w niedzielę dnia 20 listopada b.r. o godz. 13, w małej Sali Miejskiej (ul. Końska. 3) — Poranek Sienkiewiczowski na rzecz biednych uczniów tejże szkoły. Łaskawy udział wezmą: prof. Józef Wierzyński (odczyt), p. A. Potapowiczówna (śpiew), p. I. Ładosiówna (deklamacja) i chór „Echo" pod dyr. prof. J. Żebrowskiego

Bilety w cenie od 30 groszy są do nabycia w lokalu szkoły powsz. Nr. 11 (Zarzecze 5), a w dniu Poranku w kasie biletowej od godz. 11-ej.

— **Pod protektoratem p. kuratora Szelągowskiego i** przy poparciu Koła Dyrektorów odbędzie się 19 listopada w sali gimnazjum im. Lelewela obchód ku czci Marji Konopnickiej, urządzony staraniem Stow. b, Wych, gimnazjum św. Katarzyny w Petersburgu, Na program złożą się: odczyt, orkiestra, chór, obrazki sceniczne; deklamacje młodzieży szkolnej i śpiew znanej artystki p. Wandy Biszewskiej - Świętochowskiej. Całkowity dochód przeznacza się na dożywianie najbiedniejszych dzieci. Początek o godz, 17,30.

Spór o cenę miejsca na cmentarzu żydowskim

'GMINA ŻYDOWSKA ZAAKCEPTOWAŁA STANOWISKO KOM. CMENTARNEJ

WILNO. — Niecodzienny spór o cenę miejsca na cmentarzu żydowskim, jaki wynikł między gminą żydowską a właścicielem domu przy ul. Mickiewicza Kamieniem, nie został jeszcze rozstrzygnięty, tembardziej, że obie strony stoją nadal przy swych poprzednich twierdzeniach.

Kamień utrzymuje, że 4200 złotych kazano mu zapłacić pod przymusem, bo wiem groziło mu pozostawienie ciała ojca przez sobotę, gmina zaś ze swej strony stanowczo twierdzi, że powyższą sumę uiszczono, jako opłatę dobrowolną, zwykle uiszczaną przez ludzi zamożnych.

W sprawie tej odbyło się nawet nadzwyczajne posiedzenie zarządu gminy, na którem po szczegółowem zapoznaniu się z przebiegiem pertraktacyj, całkowicie zaakceptowano stanowisko komisji cmentarnej.

Jednocześnie w związku ze skargą, złożoną przez Kamienia do władz, gmina wysłała do Starostwa Grodzkiego pismo szeroko motywując swe stanowisko w tej sprawie.

— o —

Po wypadku w Sądzie Grodzkim

RANNY ARESZTANT PRZEWIEZIONY DO WIĘZIENIA NA ŁUKISZKACH

W dniu wczorajszym z polecenia władz prokuratorskich przebywający w szpitalu św. Jakóba Ignacy Jagiełło przewieziony został do szpitala więziennego na Łukiszkach.

Jak już notowaliśmy wczoraj, Jagiełło będąc doprowadzony do Sądu Grodzkiego „usiłował zbiec i podczas upadku z II piętra uległ ciężkiemu obrażeniu ciała.

Niezależnie o sprawy o oszustwo Jagiełło jak się okazuje — jest poszlakowany o działalność przeciw państwu.

Zagadkowy wypadek w gminie rakowskiej

WILNO. — We wsi Piotrowicze gminy rakowskiej pow. mołodeczańskiego wynikło onegdaj zajście w rodzinie Świrków. Sąsiedzi słyszli jedynie odgłosy bójki, lecz z uwagi na opinję jaką Świrkowie mieli w okolicy — nikt nie odważył się interwenjować. Dopiero na drugi dzień okazało się, że żona Świrki leży nieprzytomna w domu wskutek ran odniesionych podczas bójki. o czem powiadomiono policję.

Ranną przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym i wówczas okazało się, że mąż jej gdzieś zaginął. Aresztowani teść i szwagier rannej wskazują go, jako sprawcę zranienia Świrkowej.

Zachodzi jednak podejrzenie, że to aresztowani byli sprawcami bójki i że Świrko został zabity, a dla zatarcia śladów trupa jego gdzieś ukryto.

Pragną wizytatorów

Jedno z gimnazjów okręgu szkolnego wileńskiego wydaje już trzeci rok pismo szkolne. Młode nieuki, zamiast kopać piłkę, hektografują szesnaście stron wielkiego formatu, wypełniając je „artykułami" i wierszami, pisanemi zakazaną polszczyzną. A potem sprzedają numer po 50 groszy. Lepiej za te pieniądze kupić yo-yo, lub wpłacić je jako składkę miesięczną na teatr szkolny.

Pismo to ma rozmaite działy: jest rubryka „od redakcji", są rozważania polityczne, kronika harcerska i kronika gimnazjalna, dział literacki i dział rozrywek umysłowych. W tym ostatnim — rebusy i szarady. Jeden z rebusów zaciekawia swoją treścią. Narysowana jest tam tarcza strzelnicza, obok niej bat, a pomiędzy niemi litera „i". Odczytać go należy w ten sposób: cel — i — bat. Rebus więc jest umoralniający: albo propaguje celibat śród młodzieży, albo stwierdza, że bat jest nieodłączny od wszelkiego celu: do celu napędzać trzeba batem. Obok tego rebusu znajdujemy taką szaradę:

Pierwsze-trzecie po łacinie
Szybkim prądem w szkole płynie.
W kalendarzu drugie-trzecie,
Lecz w gimnazjum nie znajdziecie.
Czwartem do nas czas od czasu
Jedzie całość drugą klasą.

Rozwiązujemy szaradę jak następuje: *wita, zyta, tor.* Razem: wi—zy—ta—tor. Rebus tedy, widać, jest niezłośliwą satyrą na wizytatorów szkolnych. Młodzież podśmiewa się w nim zlekka z tych dostojników szkolnych, co to na te ciężkie czasy jeżdżą drugą klasą i odwiedzają gimnazja tylko *czas od czasu.* Z satyrycznej treści rebusu wynika natomiast, że młodzież pragnęłaby, aby wizytacje były częstsze.

Tęsknotę młodzieży do wizytatorów podkreślić jednak należy, jako jej rys dodatni.

w.

— o —

SPORT

CO SŁYCHAĆ NOWEGO?

Zacznijmy od wiadomości, która nie dotyczy terenu wileńskiego, mimo to jednak zainteresuje wielu. Trzecia decydująca rozgrywka o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem Polski Południowej — Podgórzem, a mistrzem Polski Północnej — Legją, odbędzie się w niedzielę 20 bm. w Częstochowie.

W razie wyniku remisowego, mecz ten byłby przedłużony o 2×30 minut. a następnie do pierwszej bramki.

* * *

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej zajmuje się obecnie przygotowaniem materjałów dyskusyjnych na zbliżające się walne zgromadzenie.

Jednem z czołowych zagadnień jest kwestja amatorstwa. Zarząd PZPN'u stoi na gruncie ścisłego przestrzegania przepisów o amatorstwie i tępieniu objawów zawodowstwa.

Dobrzeby było, gdyby Zarząd zechciał nareszcie spojrzeć realniej na stosunki, panujące w Lidze.

* * *

Pilnik, czołowy bokser Wilna otrzymał propozycję od Skody wzięcia udziału w wielkich zawodach, organizowanych w stolicy.— Wyjazd Pilnika nie jest jeszcze zadecydowany.

* * *

Budowa skoczni narciarskiej, zaprojektowanej przez komendanta Ośrodka W. F. kpt. Ostrowskiego, nabiera coraz bardziej kształtów realnych. Obecnie są brane pod uwagę dwa ewentualne miejsca: poza Kaczemi Dołami i w pobliżu Szkoły Technicznej.

(t)

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — 100 metrów miłości
PAN—Godzina z tobą
HELIOS — Bezbożne dziewczę.
HOLLYWOOD — Czarujący chłopiec i Higjena seksualna.
STYLOWY—Romans współczesnej panny.
ŚWIATOWID — Obława w Paryżu.
LUX — Niebieski motyl.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **OKRADZIONA NAUCZYCIELKA.** —**W dniu 15 bm. w lokalu szkoły powszechnej nr 28 przy ul. Archangielskiej nr 9 na szkodę Kowalewskiej Anny zam. przy ul. Śniegowej nr 4 i Dragunównej Reginy zam. przy ul. Konduktorskiej nr 16 została dokonana kradzież pantofli oraz śniegowców łącznej wartości zł. 19. Ustalono, że kradzieży tej dokonała Bordówna Genowefa zam. przy ul. Makowej nr 12 która do kradzieży przyznała się!**

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„100 METRÓW MIŁOŚCI" — „CASINO".

Polska komedja filmowa wychodzi zaledwie z powijaków.

Stosunkowo dużo mieliśmy tonów pogrzebowo - jęczących w naszych filmach. To też wszelki zwrot w kierunku „rozweselenia" i tem samem przewietrzenia polskiej atmosfery filmowej powitać należy jak najżyczliwiej.

„100 metrów miłości" mają dużo powietrza i pozwalają odetchnąć swobodniej, bo nie przyniosły zawodu.

Po „Ułanach" jest to zaledwie druga nasza komedja. Jak na początkowy okres, prezentuje się wcale nieźle. Już to jest wielką zaletą, że wogóle istnieje.

Był czas, gdy zdecydowanie odmówiono nam warunków dla stworzenia jakiejś komedji, czy farsy filmowej. Policmajstry, Sybiry i dym pożarów — oto tematy! Na szczęście komedja wyszła na start i — choć lekko podgazowana — dobrze ciągnie.

Autorem i głównym wykonawcą „100 metrów" jest popularny Dymsza-„winegret". Trzeba przyznać, że umiał on trafić w odpowiedni ton. Doskonale uchwycił styl warszawskiego bruku, zrobił wierną fotografję codziennej aktualności w groteskowem załamaniu przez kanciaste okulary sportowe.

Tempo życia, sport, manja sportu, snobizm sportowy, kult sportu, parodja sportu, cukier krzepi, szczypta soli — szczypta cukru, yo-yo, — wszystko, co tysiąckroć spotykamy codzień na każdym kroku, znalazło się w tym filmie. Tu jest jego nerw główny. I dlatego na film ten pójdą tłumy. Zawsze to bliższe jest niż najlepszy nawet „Człowiek, którego zabiłem", kręcony w Ameryce i przynoszący obce tło. Zobaczyć swoją codzienność — to ciekawsze.

Naturalnie — niema na przeciągu tych całych „100 metrów" kina awangardowego, prób montażu, chwytów reżyserskich, myśli głębszej itp. Jest zato dość sumienne, jak na film polski, opracowanie szczegółów, jest świetny, w porównaniu z innemi polskiemi filmami —dźwięk, wyraźne djalogi, zrozumiałe piosenki, jest sporo satyry, a nadewszystko dużo humoru. Humor ten — to w większej części „odwalanie kawałów" przez Dymszę, Zulę Pogorzelską, lub „szmoncesy" Toma i Lawińskiego, — co wszystko mocno zanosi rewją, ale lepsze już to, niż jakiś „Rok 1914" lub inna „Księżna Łowicka".

Wprawdzie akcja jest mizerniutka i w montażu rwie się, i „nie sztymuje" — ale zato Dymsza nie gorzej od Prejeana sprzedaje przeboje na ulicy. Ba, może i lepiej, bo nie tylko śpiewa, ale i tańczy.

Treść!? Niema co opowiadać. Trzeba zobaczyć, bo wcale nie o treść idzie. Są dobre zdjęcia, są wcale poprawnie wykonane wstawki śpiewne (chór Dana), jest bardzo dobra oprawa dekoracyjna i solidne wykończenie techniczne. To nic, że dowcipy słowne nie bardzo są kinowe; w innych polskich filmach cały dowcip polegał na tem, że publiczność nie wiedziała, w jakim języku aktorzy mówią.

Z wykonawców najlepszy Dymsza. Dobry jest Tom jako Moniek — Mieszek — Oszczep — Sardinenfisz. Na okrasę są Cybulski i Ankwiczówna. Ta ostatnia niezbyt dobrze jest ucharakteryzowana i zbyt „jednostronnie" pokazuje swoje nogi.

Całość — to świat sportu, boisk, bieżni i wody. Bawi, śmieszy i odświeża, jak „cukier krzepi", jak „Radjon sam pierze"...

Jednem słowem — „szukasz szczęścia — wstąp na chwilę!".

Tad. C.

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

Z POGRANICZA

— WYSIEDLENIE. — W rejonie Kołtyman z granic Litwy został wysiedlony 45-letni Łukasz Wiśniaczek, b. nauczyciel szkoły polskiej w Poniewieżu.

— **WYWRÓCIŁA SIĘ ŁÓDŹ** — **Przedwczoraj na Dźwinie niedaleko osady Kubańki wywróciła się łódź rybacka z dwoma rybakami. Jednego z rybaków udało się uratować — drugi zaś Szczęsnowicz Adam utonął.**

Pałką w łeb

Jankowski ze wsi Dukiele miał przyjaciela Michałowskiego w Wilnie. Michałowski zrobił Jankowskiemu pewną propozycję: dobrej sprzedaży 85-ciu pudów zboża solidnemu kupcowi wileńskiemu. Takiej okazji w obecnych warunkach nie wolno pominąć. Jankowski załadował swoje zboże, siedli razem z przyjacielem, wyruszyli. Parę kilometrów przed Wilnem Michałowski odsadził się nieco w wozie, ujął mocno w garści swój kij i bez słowa palnął przez łeb Jankowskiego. Odbyło się to jak na filmie: Jankowski zakręcił się, zakręcił i zwalił z wozu. Przyjaciel wciągnął go do rowu, dla pewności poprawił, odjechał i pewnie już sprzedał zboże, a może i konia z wozem.

Dobrzy ludzie znaleźli Jankowskiego w rowie i przywieźli do szpitala w Wilnie. Policja pytała go, kto taki ten Michałowski, gdzie mieszka, skąd go Jankowski zna? Jankowski wie, że to przyjaciel, ale ani adresu, ani nic więcej.

— Wiesz, że przyjaciel, że nazywa się Michałowski, a gdzie mieszka, nie wiesz? — dziwił się policjant.

Uderzenie pałką w łeb może pozbawić człowieka rozumu pod warunkiem, że go się przedtem posiadało.

— o —

Szukać Zabłockiego

Szyf, Kałański, Szuksztulski i Zabłocki — czterech rzeźników — zawarli spółkę. Do spółki potrzebne są pieniądze. Należało je wpłacić do kasy rzeźni, aby rozpocząć interes. Mężem zaufania spółki został Zabłocki. Wręczono mu kilkaset złotych. Na drugi dzień trzej zapytali czwartego :

— Wpłacone?

— Wpłacone.

Poszli do rzeźni: nie wpłacone. Do Zabłockiego — uciekł. Co robić teraz? Szukać Zabłockiego. A co zrobić, kiedy go się znajdzie? — Nabić. Policja powinna uchronić jednego rzeźnika przed gniewem trzech, bo mogą go zaszlachtować. Trzeba go znaleźć i zamknąć.

—oOo—

Radjo wileńskie

PIĄTEK DNIA 18 LISTOPADA

11,40 Przegląd prasowy, komunikat meteorologiczny i czas; 14,55 Program dzienny;— 15,00 Muzyka operowa (płyty); 15,40 Komunikaty; 15,50 Chór murzynów (płyty); 16,15 — Lekcja angielskiego; 16,30 Komunikat LOPP; 16,40 „Na szlakach steru" — pogadanka. 17,00 Koncert; 17,55 Program na sobotę; 1800 Przegląd prasy rolniczej, krajowej i zagranicznej; 18,10- Polakom na Kowieńszczyźnie; 18,25 — Rozmaitości; 18,30 Audycja z okazji święta łotewskiego; 19,30 Handel w Ameryce — feljeton; 19,45 Prasowy dziennik radjowy; 20,00 Pogadanka muzyczna; 20,15 Koncert kompozytorski Sergjusza Prokofjewa — Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 22,40 Wiadomości sportowe, dodatek do prasowego dziennika radjowego i komunikat meteorologiczny; — 23,00 Muzyka taneczna.

Najwięcej żądana na rynkach światowych
ANG. HERBATA LYONS'A
JUŻ ZE ŚWIEŻYCH ZBIORÓW
jest do nabycia w handlach kolonjaln.
Żółte opakowanie — łagodna
Czerwone „ — cierpka

lidzka

— ZJAZD NAUCZYCIELSKI W LIDZIE. — W dniu 19 bm. odbędzie się w Lidzie Walny Zjazd Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z powiatu lidzkiego. Zjazd obradować będzie w salach Szkoły Powszechnej Nr. 1.

— WDZIĘCZNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA LIDZKIEGO DLA STRAŻY OGNIOWEJ W SŁOBÓDCE. — Podczas groźnego pożaru, jaki miał miejsce w dniu 13 lipca br. w Lidzie, najdzielniej spisała się Och. Straż Pożarna na Słobódce w Lidzie, niosąc pełną poświęcenia i bohaterstwa pomoc. Poświęcenie to, społeczeństwo lidzkie należycie oceniło, składając dla Straży Słobódzkiej ofiary pieniężne na zakup przyrządów pożarniczych. Pierwszą sumę wniosła firma „Singer", składając 150 zł. następnie p. Andrzej Rodziewicz, składając 100 złotych.

— EPILOG NAPADU NA KASĘ KOLEJOWĄ W ŻOŁUDKU. Onegdaj Sąd Okręgowy w Lidzie rozpatrywał sprawę napadu rabunkowego na kasę kolejową w Żołudku, którego dokonał mieszkaniec wsi Skierdzie gm. żołudzkiej — Łojko Stanisław. Historja owego napadu przedstawia się następująco:

Wieczorem dnia 30 grudnia 1931 roku, kiedy w kasie kolejowej na stacji w Żołudku, po obliczeniu i zdaniu kasy, kasjerka p. Łukówna gotowała się do wyjścia, otwarły się drzwi i do lokalu wpadł nieznany osobnik żądając wydania pieniędzy. Kasjerka po ochłonięciu z pierwszego wrażenia usiłowała oponować. Wówczas osobnik ów steroryzował kasjerkę biciem, poczem otworzył szufladę kasy i zabrał pozostałą gotówkę w kwocie... 60 groszy. Po zabraniu pieniędzy opryszek zmusił kasjerkę do wystawienia dla niego bezpłatnego biletu kolejowego do jednej ze stacyj, a następnie niezatrzymany przez nikogo ulotnił się.

Powiadomione o napadzie organa policyjne rozpoczęły niezwłocznie za opryszkiem pościg, który doprowadził do ujęcia. Okazał się nim Łojko Stanisław. znany władzom policyjnym złodziej i bandyta.— Po przeprowadzonej rozprawie Sąd wydał wyrok, mocą którego Łojko skazany został na zamknięcie w więzieniu na przeciąg lat czterech oraz pozbawienie praw na przeciąg lat pięciu. Rozprawie przewodniczył sędzia Tomaszewski przy udziale sędziów Landfisza i Czajkowskiego. Oskarżał wiceprokurator Baniewicz. Skazany zapowiedział apelację.

stołpecka

— ZJAZD ROLNICZY W STOŁPCACH. — Ostatnio w sali Urzędu Gminy w Słopcach odbył się w związku z „Tygodniem Rolniczym" zjazd przedstawicieli rolnictwa, na który przybyli p. starosta powiatowy Kuroczycki, p. poseł na Sejm J. Gorzkowski oraz wiele zaproszonych gości. Na zjeździe został wygłoszony referat przez p. posła Gorzkowskiego na temat: „Rząd w walce z kryzysem gospodarczym" oraz drugi referat prezesa p. Czesława Krupskiego „Postulaty rolnictwa w dobie obecnej". Po wygłoszonych referatach i przeprowadzeniu dyskusji, została uchwalona rezolucja treści następującej: Zebrani na zjeździe rolniczym w Stołpcach w ilości 79 osób stwierdzają, że dotychczasowy i bieżący rozwój położenia gospodarczego zagraża poważnem niebezpieczeństwem warsztatom rolnym.

Zebrani zgodnie wyrażają pogląd, że jedynie wspólny wysiłek świadomego i zorganizowanego rolnictwa w oparciu o zdecydowaną pomoc czynników rządowych będzie mógł wpłynąć dodatnio na przywrócenie warsztatom rolnym równowagi finansowej. Stwierdzają, iż dotychczasowa akcja rządu, zmierzająca ku utrzymaniu i podniesieniu cen produkcji rolnej jest celowa i skuteczna, lecz niewystarczająca. Akcja ta obejmuje: 1) Akcję dla oddłużenia rolnictwa, mająca swój wyraz w szeregu ustaw i dekretów, biorących w obronę rolników przed naciskiem wierzycieli i niedopuszczająca do niszczenia warsztatów rolnych. 2) Obniżenie kosztów produkcji i konsumcji w rolnictwie przez zniżenie stopy procentowej Banku Pol. i zaostrzenie przepisów o lichwie pieniężnej. 3) Obniżenie cen monopolowych oraz akcję w kierunku obniżenia cen przemysłowych, w szczególności skartelizowanych, która doprowadziła już do zniżki cen żelaza, papieru, cukru itp. i prowadzona jest dalej wszystkiemi środkami nacisku, jakiemi rząd dysponuje. 4) Podjęte badania w dziedzinie konwersji kredytów rolnych, obniżenia taryf kolejowych, możliwości rewizji traktatów międzynarodowych, taryfy celnej itp. winne być kontynuowane ze szczególnem uwzględnieniem następujących postulatów: 1) Dalszego obniżenia stopy procentowej, w szczególności stopy bankowej i prywatnej 6—7 maksymalnie, oraz redukcji kosztów pośrednictwa kredytowego. 2) Przeprowadzenia konwersji kredytów krótkoterminowych i średnioterminiowych, udzielonych rolnikom i spółdzielniom rolniczym. 3) Przeprowadzenia konwersji kredytów długoterminowych i obniżenia ich stopy. 4) Dalszego obniżenia cen towarów przemysłowych, niezbędnych w produkcji i dla konsumcji rolniczej, w szczególności cen, usztywnionych przez kartele. 5) Ustawowego uprzywilejowania w dostawach dla przemysłu fabrycznego i państwowego krajowych surowców pochodzenia rolniczego. 6) Przeprowadzenia rewizji polityki traktatowej dla większego uwzględnienia interesów rolnictwa i jego zdolności eksportowych. 7) Obniżenia taryfy przewozowej P KP. w obrocie produktami rolnemi w stosunku proporcjonalnym do spadku cen. 8) Poparcia racjonalnego rozwoju, działalności i żywotności spółdzielni rolniczych, jako najważniejszego czynnika, wpływającego na potanienie i udostępnienie kredytu w rolnictwie, jak również na zmniejszenie rozpiętości cen rolnych i przemysłowych.

Organizacja zbytu płodów wybijająca się obecnie na pierwszy plan potrzeb rolnictwa, może być osiągnięta jedynie przy niewspółmiernie większej i czynniejszej niż dotychczas woli i sile organizacyjnej rolników oraz przy wydatniejszem poparciu własnych zrzeszeń ogólno - zawodowych i spółdzielczych. Na szczególne zalecenie zasługuje wyzyskanie przez rolników wszelkich korzyści, jakie im dać może wydane ustawodawstwo finansowo - rolne, oraz dalsze konieczne zarządzenia w tej dziedzinie. Dobrowolne zrzeszenia rolnicze winne położyć szczególny nacisk, by pracę swą oprzeć na czynniku społecznym najbardziej wartościowym i dążyć do rozszerzenia podstaw własnych środków finansowych. Powołanie Izb Rolniczych uważać należy za niezbędne. Dla zapewnienia celowości i stałości pracy Izb Rolniczych, poza przyznanemi środkami finansowemi, winny być im przyznane należyte kompetencje w zakresie regulowania życia gospodarczo - rolniczego swego terenu.

Po uchwalonej jednogłośnie rezolucji, przystąpiono do wyboru delegata na wojewódzki Zjazd Rolniczy, jaki w związku z Tygodniem Rolniczym również odbędzie się w Nowogródku. Na Zjazd ten wybrany został agronom powiatowy p. inż. Kraszewski Kazimierz. Na tem zjazd zakończono.

— ABONENCI TELEFONICZNI ZANIEPOKOJENI ZMIANĄ GODZIN URZĘDOWANIA W CENTR. TELEF. — Abonenci telefoniczni zaniepokojeni są wieścią, jaka obiegła Stołpce o rzekomej zmianie godzin urzędowania w Centrali Telefonicznej. Telefony mają niby być czynne tylko do godziny 12 w nocy. Tego rodzaju zarządzenie nie powinno mieć zastosowania w powiatach. położonych nad granicą, gdzie niejednokrotnie już życie wskazało o koniecznej potrzebie korzystania z telefonów i w tych godzinach. w których, jeśliby zarządzenie powyższe było wprowadzone w życie, byłyby przerwy.

grodzieńska

— PAN PREZYDENT MIASTA WYJECHAŁ DO BIAŁEGOSTOKU. Jak się dowiadujemy, p. Prezydent O'Brien de Lacy wyjechał wczoraj do Białegostoku, gdzie ma omówić bieżące sprawy miejskie, jakoteż sprawę zatrudnienia bezrobotnych i zakupu ziemniaków dla tychże.

— LOTERJA FANTOWA Z. O. R. Zarząd Koła Grodzieńskiego Zw. Oficerów Rezerwy urządza w dniu 4 grudnia br. loterję fantową, z której dochód przeznacza się na cele kulturalno - oświatowe Związku. — Od dnia 17 bm. członkowie Związku, upoważnieni przez zarząd Koła, będą zbierać fanty na powyższą loterję.

— WYKRYCIE NADUŻYĆ W MAGISTRACIE. — Likwidując czynności byłych sekwestratorów miejskich, komisja kontrolująca napotkała na nadużycia, popełniane przez byłych sekwestratorów Krasowskiego, Okulicza i Kozłowskiego.

Defraudacje wynoszą kilka tysięcy złotych. — Sprawę tę władze miejskie przekazały prokuratorji.

— OPÓR WŁADZY. — Dnia 16 bm. w godzinach wieczorowych posterunkowy PP Józef Kasprowicz zauważył kilku osobników, którzy będąc w stanie nietrzeźwym, zaczepiali przechodniów na ul. Orzeszkowej. Gdy posterunkowy poprosił jednego z nich, Kochanowskiego Jana, aby się uspokoił, ten ostatni rzucił się na niego i uderzył go w piersi. Wtenczas posterunkowy oddał strzał w powietrze, chcąc tem odstraszyć rozjuszonego napastnika. Po wystrzałach Kochanowski usiłował uciec w kierunku ul. Wileńskiej, lecz został zatrzymany i odstawiony do komisarjatu. Na skutek przeprowadzonego śledztwa pociągnięci zostali do odpowiedzialności koledzy Kochanowskiego Korzeniowski, Tarasiewicz i Lipski za usiłowanie odbicia Kochanowskiego z rąk policji.

Sąd okręgowy w składzie jednostkowym (sędzia p. Pacewicz), skazał Kochanowskiego na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Resztę oskarżonych z powodu braku dowodów winy, Sąd uniewinnił.

— WIECZÓR ARTYSTYCZNO - TANECZNY. — 20 bm. odbędzie się w kasynie garnizonowem wieczór artystyczno - taneczny na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej, przy udziale muzyka Grodnianina p. Wiktora Hummla (fortepian) i p. T. Wołowskie go art. Teatrzu Miejskiego.

Początek o godz. 8-mej wiecz

— ROZGRYWKI PING - PONGOWE. W najbliższym czasie w lokalu gimnazjum społecznego w Grodnie, odbędą się pierwsze rozgrywki ping - pongowe o mistrzostwo szkół średnich m. Grodna.

Nagrodą dla mistrzowskiego zespołu będzie puhar, ofiarowany przez Samopomoc uczniowską przy tem gimnazjum.

Do zawodów zostały zaproszone: gimnazjum państwowe męskie, gimn. „Tarbut" gimn. PMS. i Seminarjum nauczycielskie męskie.

— ZWYRODNIAŁY ZIĘĆ. — Mieszkanka wsi Zagórniki gm. Hoża, Marjanna Wojtkiewiczowa przyjęła jako „prymaka" dla swojej córki Jakimowicza Kazimierza, który mimo to, że został przyjęty na gospodarkę Wojtkiewiczowej, odmawiał jej jedzenia. Żonie swojej również nie dawał wyżywienia, tak że obie musiały u sąsiadów prosić o kawałek chleba. 25 sierpnia br. Wojtkiewiczowa wróciła od sąsiada do domu, gdzie znalazła zięcia swego, który schwycił wazon i blaszaną doniczką uderzył dwa razy po głowie. Uderzenia były tak mocne, że W. wybite zostały zęby i mocno poraniona głowa.

Na przewodzie sądowym ustalono, że oskarżony bił również i żonę.

Sąd Okręgowy skazał Jakimowicza na rok więzienia, przyczem na zasadzie amnestji, kara została zmniejszona o połowę.

— *SĄDU DORAŹNEGO NIE BĘDZIE.* W swoim czasie podaliśmy o mającym się odbyć w dniu 21 bm. Sądzie doraźnym nad sprawcami zabójstwa Szmerela Szawlera, Bukszteiskiego, Suchowlańskiego i Kłowskiego. Jak się dowiadujemy, p. prokurator zwrócił się do sądu z wnioskiem o wycofanie z sądu aktu oskarżenia. Sąd przychylił się do wniosku p. prokuratora. W ten sposób sprawa ta nie będzie już rozpatrywana w trybie doraźnym, lecz w trybie zwykłym.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru I-go z siedzibą w Wilnie przy ul. Św. - Jańskiej Nr 11 m. 3, zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 29 listopada 1932 r. od godziny 10 rano, w Wilnie przy ul. Zawalnej N 31, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Chaima Lewa majątku ruchomego, składającego się z piecyków żelaznych i innych przedmiotów oszacowanych na sumę zł. 425.

Komornik ST. WOJCIECHOWSKI.

11z7-VI.

OGŁOSZENIE

Na mocy art. 84 Rozp. Rady Ministrów z dn. 25 VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. Ustaw z dnia 22 VII 1932 r. Nr 62, poz. 580) I Urząd Skarbowy m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 21 listopada 1932 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Sali Licytacyjnej III Urzędu Skarbowego m. Wilna przy ul. Wingry Nr 6 sprzedaż z licytacji 100 tuz. zamków meblowych różnych, 50 tuz. zamków do drzwi różnych, 10 skrzyń gwoździ a 16klg., 3 szt. imadła duże, 50 par okuć do okien, 500 klg. śrub z mutrami oszacowanych na sumę zł. 1,040 — [słownie: jeden tysiąc i czterdzieści złotych) należących do Jerenburga Mendela na pokrycie zaległych należności skarbowych.

Zajęte mienie oglądać można w dniu i miejscu sprzedażyy w godzinach między 9-tą min. 30 a 10-tą.

W-z Kierownik Działu Egzekucyjnego
IG. KARCZEWSKI.

LICYTACJA

Urząd celny w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 5 grudnia 1932 r. o godzinie 10-ej odbędzie się sprzedaż licytacyjna towarów skonfiskowanych, niewykupionych w terminie oraz zdeponowanych przez podróżnych, a mianowicie: cukru, rodzynek, wanilji pieprzu, gorczycy mielonej, wyrobów nożowniczych, rowerów, maszyny do szycia, kloratów skórek futrzanych, tkaniny, dywanów, odzieży obuwia i konfekcji używanej, przyborów toaletowych, zabawek dziecinnych itp. towarów.

W razie niesprzedania towarów w dniu 5 grudnia 1932 roku powtórna licytacja odbędzie się w dniu 19 grudnia 1932 r.

Szczegółowe dane o towarach mogą zainteresowani otrzymać w Urzędzie Celnym w Wilnie, Stacja Towarowa, w godzinach urzędowych.

Kierownik Urzędu
I. MINCZEWSKI
Inspektor Celny

WILNO dn. 15 listopada 1932 r.

KINA P. T. K. TEL. 214

Początki seansów: 18.15, 20.15 i 22.15

Dźwiękowiec
Kino „POLONJA"
Pocztowa 4.

Dziś! Genjalne arcydzieło króla reżyserów niezapomnianego twórcy „Trójki" „Śpiewaka Nieznanego" **Turżańskiego.** Prześliczny, kipiący życiem i szczerością, film p. t.

„Hotel Studentów"

W rolach głównych: Stylowa **LISETTA LANVIN, CHRISTIAM CASADESUS I RAYMOND GALLE.**

Akcja toczy się w łacińskiej dzielnicy Paryża i obfituje w cały szereg szczegółów z życia studentów.

wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec
Kino „APOLLO"
Dominik. 25.

Dziś wielki film dźwiękowy produkcji europejskiej

Nie grzesz kobieto

W rolach głównych **Louise Brook i Jean Bradin.**

Imponująca wystawa! Melodyjne piosenki! Wzruszająca treść!

KINO „PALACE"
Orzeszk. 13.

Dziś! Demoniczna, kusząco-pikantna niezrównana

BRYGIDA HELM

w potężnym dramacie na tle niesamowitych wydarzeń na luksusowym jachcie, wśród dam wielkiego świata kokotek, tancerek, miljonerów, niebieskich ptaków i wyrafinowanych przestępców p. t.

„Josziwara Jachi Rozkoszy"

Namiętność miłosna tancerki — miłość demonicznej kobiety.

WSTĘP OD 49 GR.

KINO DŹWIĘKOWE
„ŚWIATOWID"
GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10, **Wstęp od 75 gr.**

Największy i najpotężniejszy dźwiękowiec ilustrujący najbardziej nieprawdopodobne a jednak prawdziwe dramaty z czasów wojny światowej genjalnego **ERNESTA LUBITSCA**

CZŁOWIEK KTÓREGO ZABIŁEM

Lionel Barrymore, Philips Holmes i Nancy Carrol

SKLEP RADJOWY „LINNIK"
Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186
Konto czekowe P. K. O. 82.157.

na raty — POLECA — na raty

za 190 zł.

3-lampowy odbiornik radjowy, z lampami (Philips'a), głośnikiem akumulatorem, baterją anodową i sprzętem antenowym

NA 19 MIESIĘCY PO 10 ZŁ.

Za gotówkę 15 proc. rabatu

Za gotówkę 15 proc. rabatu

KUPNO I SPRZEDAŻ

Detaliczna sprzedaż
masła wyborowego 1-go gat. po cenie hurtowej kilo 4,20, przy 2 kilo po 4 zł. kilo — poleca **Wł. Czerwiński,** ulica Wileńska 42 (vis a vis pl. Orzeszkowej).

Sprzedam psa
boksera dwuletniego,— Białostocka 6 — 1 od 4—5 codziennie.

Lokale

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — 1 codziennie od 3 popoł. do 4.30

POTRZEBNE MIESZKANIE
4 - pokojowe z wszelkiemi wygodami, — w centrum, nie na parterze w cenie do 100 zł. Zapłacę za kwartał. — Łaskawe zgłoszenia do administracji dla W.

Pensjonat
J. Cywińskiej poleca pokoje z utrzymaniem od 7 zł. dziennie — wydaje obiady przy chodząc. i na miasto **Wilno,** Benedyktyńska 2, tel. 17-03.

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA
przy ul. Rydza - Śmigłego 35 — wiadomość na miejscu.

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE
2 pok. z kuchnią, elektrycznością przy placu Św. Piotra i Pawła N 5-1, — oraz 4 - pokojowe, z kuchnią, elektrycznością przy ul. Popowskiej N 22. Wiadomość m. 6,

LOKAL DO WYNAJĘCIA
na biuro, skład, pracownię itp. Ul. Zamkowa 4 w dziedzińcu,— tamże mieszkanie.

POSZUKUJĄ PRACY

BONA
skromnych wymagań — poszukuje posady. — Ma kilkuletnie świadectwa, może wyjechać. Łaskawe oferty kierować do administracji — dla bony.

Zguby

ZGINĘŁA
wyżlica niemiecka — NELLI centkowana łaty, uszy ciemnobronzowe, z ogonem, — na przedniej łapie znaczna blizna. Znalazca proszony za wynagrodzeniem zawiadomić: poczta Radoszkowicze — Janiszewski.

PODCZAS ONEGDAJSZEJ AKADEMJI pocztowej zamieniono MELONIK — własność naczelnika urzędu pocztowego Wilno 2— Mejera. Pozostawiony melok ma inicjały. Uprasza się o zwrot do urzędu poczt. Wilno 2.

Cała Polska się bawi!!!
Bawmy się razem!!!
Dziś pierwsza polska komedja sportowa

100 METRÓW MIŁOŚCI

Dź. KINO „CASINO"

Dla młodzieży dozwolone.

Dźwiękowe Kino **HELIOS**

Dziś Gigantyczne, tryumfalne, genjalne w swej prawdzie arcydzieło króla reżyserów **CECILLA DE MILLE'A**

BEZBOŻNE DZIEWCZĘ

Tragiczne przeżycia **dzisiejszej młodzieży.** Najgłośniejsi artyści. Tysiące statystów. Kto tego filmu nie widział — ten nic nie widział. Film ten tylko dla ludzi o silnych nerwach. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15, w dn. świąt. o g. 2.

Dźwiękowe kino **„PAN"** Wielka 42, tel. 5-28

Dziś Najulubieńsza para aktorów, światowo znany piosenkarz i czarujący słowik ekranu **MAURICE CHEVALIER** **JEANETTE MAC DONALD**

w pełnym szampańskiego humoru filmie dźwiękowo śpiewnym **„GODZINA Z TOBĄ"** reżyserji genjusza realizacji

ERNESTA LUBICZA Muzyka **OSCARA STRAUSA** 100 % humoru, muzyki i czarownych melodyj.

Nad program: aktualja dźwiękowe: Seanse: 4, 6, 8, i 10,15. W dn. św. o 2-ej, Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe kino **"PAN"** Wielka 42, tel. 528

Już wkrótce Bożyszcze tłumów ulubieniec całego świata, król francuskich piosenkarzy, niezapomniany bohater filmu „Pod dachami Paryża".

ALBERT PREJEAN

w filmie **„W KAŻDYM PORCIE DZIEWCZYNA"**

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15 28

Nareszcie coś nowego! Zapomnisz o troskach, kłopotach, zmartwieniach, oglądając dziś szampańską, pełną humoru operetkę paryską

CZARUJĄCY CHŁOPIEC

(Il est charmant)

W rolach gł. ulub. piosenkarz bohater filmu „Kongres tańczy". **HENRY GARAT** oraz gwiazda Paryża **MEG. LEMONNIER.** Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8, i 10,

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-28.

WIELKI REWELACYJNY FILM! **Zajrzyjmy prawdzie w oczy!** Uświadomienie — Przestroga — Pouczenie! Każdy młody mężczyzna każdy ojciec, każdy narzeczony, każda młoda kobieta, każda matka, każda narzeczona powinni i muszą zobaczyć obraz — p.t.:

HIGJENA SEKSUALNA

Wielki film ilustrujący dzieje stadeł małżeńskich, w których mąż albo żona, dotknięci przed ślubem chorobami, nie wyleczyli ich należycie.

Z rozporządzenia Władz dajemy oddzielne seanse dla pań i oddzielne dla panów.

UWAGA: Dziś o godz. 10,30 tylko dla mężczyzn.

Dźwiękowe kino **„LUX"** Mickiewicza 11

Dziś! Najgenjalniejsi artyści filmowi. **EMIL JANNINGS** i **MARLENA DIETRICH** zabłysną całą potęgą swego oszałamiającego talentu w swej kreacji dźwiękowej p.t.

NIEBIESKI MOTYL

Wstrząsający dramat miłości i pokusy, poświęcenia i zdrady. Początek o godz. 4-ej.

Popierajcie L. O. P. P.

MAJOR P. VRAN 4)

Szafir lady Brandon

— Tak często ciało zawodzi i ośmiesza najszlachetniejsze porywy duszy. Na szczęście wszystko poszło gładko. Po rozpaczliwych wysiłkach, które zapewne odbiły się ujemnie w oczach moich żołnierzy, udało mi się zaczepić nogą o zrąb i wleźć na górę.

— Przez kilka minut nie mogłem się poruszyć, tak bardzo byłem oszołomiony i wstrząśnięty widokiem, który roztaczał się przed memi oczyma:

— Cały garnizon, jak żywy stał na nogach. Ludzie stali, tonąc aż do kostek we własnej krwi. Zdawali się być pogrążeni w patrzeniu za uciekającymi wrogami. Przestałem myśleć o własnym losie, zapomniałem o trębaczu i o żołnierzach. Zbyt straszne było to, co zobaczyłem!

Nawprost przedemną, z oczyma utkwionemi w rozpalony krąg słońca, leżał nawznak podoficer, który zapewne dowodził załogą. Serce miał przeszyte bagnetem — cienkim, długim, francuskim bagnetem.

Było zupełnie jasne, że ten człowiek nie zginął z ręki wroga! Nie miał na sobie żadnych innych ran. Leżał z rozłożonemi szeroko rękami, z francuskim bagnetem w piersi. Co ty o tem myślisz, Jerzy?

— Samobójstwo, — wzruszył ramionami Anglik.

— Myślałem tak samo, dopóki nie zobaczyłem w jego ręku nabitego rewolweru, a w drugiej dłoni zaciśnięty kawał zapisanego papieru. Nie, to nie było samobójstwo!

— Czy wyobrażasz sobie wogóle, że by człowiek mógł przebić sobie serce bagnetem? Nie! Szczególnie, gdy się ma w ręku rewolwer. Taka śmierć od bagneta jest gorsza i bardziej bolesna od kuli.

— Nie mogłem zrozumieć, co się stać mogło. Straciłem zupełnie zdolność rozumowania. Zapominając o wszystkiem innem, nie spuszczałem oczu z tego jednego trupa.

Pomyśl tylko: francuska forteczka zagubiona w piaskach Sachary i zagrożona przez tuagerów. Ludzie zginęli na stanowisku, w sposób niezwykły. Ale wrogowie uciekają i forteca pozostaje niezdobyta.

Wśród trupów znajduję dowódcę garnizonu, zabitego francuskim bagnetem. Doprawdy, że jest od czego stracić głowę!

— Ale jeśli fortecy nie zdobyli Tuagerowie, gdzie się podział trębacz? Nieprzyjaciele mogli się gdzieś ukryć, przyczaić się i czekać sposobności, aby wypaść na nas. Zdawało mi się, że za każdym trupem, kryje się wróg. Może tuagerowie siedzą w koszarach, w cekchauzach, w kazamatach? Nie było to jednak prawdopodobne.

— Czyżby Tuagerowie zabili podoficera francuskim bagnetem. Łatwiej byłoby zabić go szablą. Dlaczego nie rąbszyli trupów. Chytrość, plan powzięty zgóry nie leży w charakterze Tuagerów. Gdyby wdarli się do fortu, zniszczyliby wszystko i zrujnowali. Stanowczo, to co widziałem, nie potwierdzało hipotezy o zdobyciu fortu.

— Jasnem było dla mnie, że człowiek, leżący z bagnetem w piersi bronił się do ostatniej chwili.

W miarę, jak ludzie padali na ziemię, pod kulami Tuagerów, podnosił ich i stawiał na miejsce wkładając im do rąk karabin. W ten sposób napastnicy nie mogli sobie zdać sprawy ze strat, które ponosili obrońcy. Zapewne biegał z jednego końca do drugiego, strzelając z poza pleców swych żołnierzy i dając znaki alarmowe na wypadek, gdyby nadeszła odsiecz.

— Nic więc dziwnego, że forteca nie została zdobyta. Niewidzialna broń strzelać musiała celnie, a murów bronili ludzie — trupy.

— Zorjentowałem się w sytuacji. Pełen wzruszenia osunąłem się na kolana przy trupie podoficera i przypiąłem mu do piersi mój własny medal. Drżałem ze wzruszenia i z trudnością powstałem. Strzępki myśli przelatywały mi przez głowę. Myślałem, jaki entuzjazm wzbudzi we Francji moja opowieść, z jaką wściekłością żądać będą kary na mordercę!

To nic, że chodziło o nieznanego nikomu podoficera, był to jednak bohater równy wielkim wodzom! Przysiągłem że pomszczę jego śmierć.

— Taki był bieg mych myśli w tej chwili. Czy nie miałem racji?

— Czas zabrać się do obiadu, — zauważył spokojnie Lawrens, wstając z kanapy.

V

Następny ranek zbudził dwóch przyjaciół zmęczonych, zakurzonych, śpiących w pyjamach na kanapkach w pociągu. Brudni, wyczerpani upałem czekali najbliższej stacji, aby wziąć wannę i połknąć ranne śniadanie. Bojolé zapalił papierosa, odwrócił się na drugi bok i spojrzał pytająco przyjacielа:

— No, Jerzy, powiedz, kto go zabił? I za co go zabito?

— Ach! — ziewnął Lawrens. — Nie bądź taki rozwlekły.

— Pytam się ciebie poważnie Jerzy. — Potrzebuję twej pomocy. Gubię się i tracę głowę w tej gmatwaninie szczegółów. Liczę więc na twoją pomoc.

— Otóż, jak pamiętasz, stałem nad zabitym podoficerem. Wreszcie nabiłem rewolwer i skierowałem się ku bramie. W drodze zauważyłem pewien szczegół, który miał poważne znaczenie: wszyscy zabici żołnierze, stojący na murach, mieli bagnety, wiszące u pasa. A więc żadnego z nich nie mogłem podejrzewać o popełnienie tej zbrodni. Gdzież więc podział się morderca?

— Z rewolwerem w ręku zbiegłem po drabinie na dół, przygotowany, że każdej chwili niebezpieczeństwo jakieś może zagrażać memu życiu. I... jak myślisz, co zobaczyłem na dole?

— Skądże mogę wiedzieć?

— Nic i nikogo! Ani jednej żywej duszy. Nawet człowiek, który powitał mnie strzałem zniknął jak kamień w wodzie. Oczywiście nie było wewnątrz fortu, żadnych śladów najścia Tuagerów. Wszystko było w porządku, jak zwykle w fortecy. Widocznie ludzie zaledwie zdążyli sprzątnąć i zjeść śniadanie, gdy alarmujący sygnał wartownika wypędził ich na mury. Wszystko pozostawało na miejscu, nawet ryż, chleb, kawa i wino.

— Za wyjątkiem jednego karabinu! — wtrącił Lawrens.

— Tak jest. Gdzie się podział karabin, z którego morderca zdjął bagnet? Oto pytanie, z którem nie mogłem sobie dać rady. Przecież żaden z tych trupów nie mógł zabić podoficera, by potem spokojnie wrócić na miejsce! Ale faktem było, że bagnet uderzył podoficera z dołu ku górze i trafił prosto w serce.

— Mordercą był jedynie jakiś żołnierz francuski, który został przy życiu, a po dokonaniu zbrodni zniknął gdzieś bez śladu. Czy uciekł z fortu? Dokąd? Jak? Czemu nie zaczekał na nas? Przecie nikomuby nie przyszło do głowy, że morderstwo miało tu miejsce, mógł on tak łatwo zainscenizować śmierć dowódcy od kuli Tuagerów. Nie ryzykując niczem, miał wiele szans na uzyskanie nagrody. Tymczasem on wolał uciec, narażając się na głód, pragnienie i śmierć na pustyni....

— Człowiek, który zamordował swego szefa, miał sto sposobów zamaskowania swej zbrodni. Nieprawdaż Jerzy?

— Naturalnie. Ja na jego miejscu znalazłbym jaki sposób zdjęcia z siebie odpowiedzialności.

— Ale zauważyłem, że podoficer musiał się bronić, może zabił swego mordercę? W rewolwerze brakowało jednej kuli. To było jednak niemożliwe: zabity nie mógł sam siebie postawić na murach, a prócz ciała podoficera, nie było poza nimi ani jednego trupa.

— W wirze zapytań, pozostających bez odpowiedzi, postanowiłem wziąć się energicznie do dzieła. Musiałem przekonać się, czy niema gdzie w pobliżu zabitego przez podoficera człowieka. Poza tem trzeba było niezwłekając dłużej odszukać mego trębacza. — Obszedłem cały fort dokoła, ale nie dojrzałem, ani nie dosłyszałem nic takiego, coby mogło wzbudzić nadzieje jakiegoś odkrycia.

(D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA". Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.